ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 19 września 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 19 Septembre 1952 Nr. 223

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en — Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

List z Ameryki

Wędrówka imigrantów-dipisów polskich poprzez południowy stan Teksasu

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, we wrześniu 1952

Na etapie wędrownego życia naszych dipisów w Stanach Zjednoczonych spotyka się rodziny, które los rzucił daleko od szlaków uczęszczanych przez większość wysiedleńców. Podczas gdy najwięcej rąk do pracy rolniczej przyciąga środkowy-zachód, a do fabryk najwięcej dipisów wchłania obszar Nowej Anglii, to w oderwaniu niejako od głównej fali uchodźczej lądują niektóre rodziny polskie daleko na tak zw. głębokim południu, to jest w rozległym, olbrzymim stanie Teksas, który już sąsiaduje nad rzeką Rio Grande z Meksykiem.

Dipisi w osiedlu „Vistula"

Mieliśmy sposobność rozmawiania w Nowym Jorku z paroma ojcami rodzin polskich uchodźców, którzy po krótkim pobycie w stanie Teksas powrócili do Nowego Jorku, by szukać pracy w zakładach fabrycznych na północy i by, jak mówią, być bliżej swych krewnych w rejonie nowojorskim. Wśród naszych rozmówców znaleźli się przybysze pochodzący z Małopolski i ze Śląska; grupa dipisów złożona była z zawodowych rolników, oraz z ludzi wolnych zawodów, którzy popróbowali pracy na roli i na fermach w Teksasie.

— Przybyliśmy najpierw — mówili nasi rozmówcy — do wielkiego, portowego miasta Houston w stanie Teksas w okolicy którego znajduje się stare osiedle polskie pod nazwą: Vistula. W okolicy ponad półmilionowego miasta Houston ciągną się wielkie pola naftowe, oraz rafinierie ropy. Również w rejonie wspomnianym znajdują się wielkie ośrodki przemysłu chemicznego i fabryki materiałów plastycznych. Przyjmują jednak naogół do pracy wyspecjalizowanych robotników i siły fachowe techniczne, podczas gdy większość z nas — mówili nasi rozmówcy — znała się tylko na pracy rolniczej. Toteż w Houston, po krótkim postoju, dostaliśmy się najpierw do starych naszych osad — jak wspomniana miejscowość, która nosi nazwę Vistula, ale jest właściwie zamieszkałą przez różnych przybyszów z rolniczej połaci Europy.

Polacy w zapleczu San Antonio

Najstarszą gromadę stanowią w trzecim, a nawet i czwartym już pokoleniu — rodacy nasi z Poznańskiego i zach. ziem polskich, którzy w różnych czasach osiedlili się w Teksasie, zakładając obok miejscowości Vistula również znacznie większe osiedle dalej na południowy zachód od Houston, a mianowicie — dotychczas blisko San Antonio położone — skupisko o nazwie Panna Maria, na cześć Kościoła Mariackiego w podwawelskim grodzie. Na dalekiej ziemi w Teksasie powstała osada Panna Maria blisko przed stu laty, i dzisiaj ma ona nadal charakter czysto polski. Potomkowie pierwszych osadników, przeważnie Ślązacy, dorobili się własnych małych ferm i gospodarzą na roli, uprawiając pszenicę, oraz pielęgnując liczne sady owocowe, a również (jak wszędzie w Teksasie) zajmują się nasi hodowlą bydła i prowadzą warzywne fermy. Polacy w stanie Teksasu wykazują między innymi wielkie zamiłowanie do jazdy konnej i niektórzy posiadają duże stajnie oraz ujeżdżalnie koni. Ogrodnicy polscy w osadzie nazwanej Częstochowa, a położonej w pobliżu pól pszenicznych San Antonio — specjalizują się w uprawie m. in. dużych pomidorów oraz szpinaku. Niektórzy zajmują się również pszczelnictwem, a wyprodukowany, doborowej jakości miód ofiarują na zbyt w miastach stanu Teksas.

Obniżanie zarobków przez imigrantów z Meksyku

W dolinie rzeki San Antonio — mówili uchodźcy nasi — znajdują się duże ośrodki hodowli warzyw: i tam znaleźliśmy najpierw zatrudnienie, ale słabo wynagradzane w porównaniu z zarobkami fabrycznymi. Przede wszystkim daje się we znaki, w porze zbiorów, masowy napływ nielegalnych imigrantów z Meksyku, którzy dosłownie „przepływają" granice, to jest przeprawiają się przez rzekę Rio Grande, (nielegalnie) do U.S.A. i jak szarańcza osiadają na fermach, wynajmując się za niskim wynagrodzeniem do pracy na fermach warzywnych lub na plantacjach bawełnianych. Ze względu na to, iż ci południowi, meksykańscy imigranci pracują przeważnie jako siły rolnicze, za byle co, (gdyż nie są zorganizowani), więc przyczyniają się oni do obniżania płac innych imigrantów, —prawnie przebywających na terenie Teksasu! Na skutek ciągłego zaś przedostawania się przez Rio Grande nowych meksykańskich przybyszów, na miejsce schwytanych i odesłanych nazad do Meksyku — powstała w Teksasie nadwyżka sił roboczych na roli. Wyjechaliśmy — mówili nasi rozmówcy — z rejonu San Antonio najpierw na teren północnego Teksasu do centrów rolniczo-przemysłowych w poszukiwaniu zajęć fabrycznych w rejonie dużego miasta Dallas, które liczy blisko pół miliona mieszkańców; Dallas posiada rafinerie ropy i rozliczne przedsiębiorstwa przemysłowe, ale stosunkowo łatwo dostaliśmy — mówili nasi rozmówcy — zajęcia w fabrykach odzieży, oraz kilku z nas otrzymało zatrudnienie u siodlarzy. Miasto Dallas jest znane z wyrobu swych siodeł dla właścicieli stajen wyścigowych w które obfituje cały stan Teksas.

L. Lech

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Tajfun nad Pacyfikiem

Nowy Jork. — Potężny tajfun nawiedził w ub. poniedziałek środkowy Pacyfik. Huragan dął z szybkością ponad 250 km na godzinę nad wyspą Wake. Nieomal wszystkie domy zostały zniszczone. 750 mieszkańców było zmuszonych zamieszkać w schronach, zbudowanych przez Japończyków podczas wojny.

Będzie żył z kulą w sercu

Le Cap. — 15-letni Edward Williams opuści wkrótce szpital w Cap, mając kulę w sercu. Trzynaście dni temu chłopiec ten został zraniony przypadkowo w czasie zabawy w „cowboyów". Pocisk przeszedł przez prawą skroń, a następnie przez szyję, zatrzymując się w mięśniu sercowym. Ponieważ chłopiec czuł się dobrze, postanowiono w szpitalu nie wydobywać pocisku z serca. Jedyną pozostałością tej „śmiertelnej" rany jest blizna na skroni.

Lekarze uważają uratowanie chłopca za „cudowny wypadek".

Helikopter spadł na tłum widzów

SAINT-AUSTEL. — W czasie popisów przed licznymi widzami, helikopter spadł nagle na tłum. Dwie osoby poniosły śmierć, a kilka jest rannych.

Wysiłki rządu dla obniżenia cen

Instrukcje dla podprefektów

Paryż. — Premier Pinay przyjął w środę generalnych inspektorów administracji (nadprefektów) oraz generalnych inspektorów gospodarczych, którym udzielił wskazówek w sprawie zarządzeń na rzecz obniżki cen.

Premier polecił im szczególnie prowadzenie rokowań dla uzyskania niższych cen niż te jakie były w dniu 31 sierpnia. Podkreślił znaczenie ostatnich zarządzeń wydawanych przez rząd i polecił surowe karanie przekroczeń oraz szczególne czuwanie nad cenami artykułów spożywczych.

*

Plan min. Louvela o reformie sprzedaży zatwierdzony przez Radę Ministrów

Paryż. — Rada Ministrów zatwierdziła w środę plan min. Louvela o reformie handlowego aparatu rozdzielczego, którego główne zarysy podaliśmy wczoraj. Projekty ustawy o nowym planie zostaną wkrótce opracowane.

*

O obniżkę cen książek i przyborów szkolnych

Paryż. — Min. Oświaty, André Marie, prowadzi rokowania, w celu uzyskania obniżki cen książek oraz przyborów szkolnych. Minister zwrócił się ponadto do akademij, by w miarę możności nie zmieniano książek w programach szkolnych.

*

Premier Pinay wezwał gminy, aby nie wprowadzały nowych podatków

PARYŻ. — Okólnik prezydium Rady Ministrów i ministerstwa Spraw Wewnętrznych zaleca prefektom, by odrzucali w r. 1953 wszelkie projekty podwyżek podatków gminnych.



(Foto Record)

Min. handlu i przemysłu, J.M. Louvel.

*

15 proc. obniżki kosztów ubezpieczeń od pożaru

PARYŻ. — Federacja ubezpieczeń postanowiła obniżyć swoje taryfy. 5-proc. obniżka kosztów ubezpieczeń od ognia została podniesiona do 15 proc.

*

„Trudności obecne godzą głównie w liczne rodziny"

PARYŻ. — Min. pracy i ubezpieczeń społecznych, Pierre Garet, przyjął w środę delegację Związku Rodzin. Delegacja podkreśliła, że obecne trudności dotykają szczególnie liczne rodziny oraz wyraziła życzenie, aby rewaloryzacja zdolności nabywczej rodzin została osiągnięta nasamprzód przez obniżkę cen. Delegaci wyrazili zgodę na wszelką energiczną akcję rządu w tym kierunku.

*

Sprzedaż mięsa w celofanie

PARYŻ. — Mięso odważone na miejscu uboju i zawinięte w celofan, cieszy się w Paryżu wielkim pokupem. Dwa magazyny sprzedają po 1.800 kg. dziennie. System ten zostanie rozszerzony na prowincję, w Moulins, Clichy, Kolmarze, Miluzie, Sochaux, Sens, Auxerre, Saint-Dizier, Lyonie i Bordeaux.

Nastąpi także otwarcie punktów sprzedaży w Saint-Etienne, Tulonie, Strassburgu, Nancy, Dijon, Nicei, Hayange, Rombas i czterech nowych magazynów w Paryżu.

*

Restauratorzy gotowi obniżyć ceny

PARYŻ. — Przewodniczący Związku Restauratorów przedłożył premierowi Pinay'owi plan obniżki cen w restauracjach. Restauratorzy są gotowi obniżyć ceny o 10 proc. wzamian za ulgi w ponoszonych przez nich ciężarach.

*

F.O. ustaliło budżet typowy na 24.345 fr.

PARYŻ. — Delegacja F.O. wręczyła min. Garet projekt budżetu typowego, opiewającego na 24.345 fr .miesięcznie. Rozmowa dotyczyła również zasiłków rodzinnych, zagadnień związanych z bezrobociem i reformą podatkową oraz budżetu społecznego kraju.

Min. Garet przyjmie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przedstawicieli pracodawców, małych i średnich przedsiębiorstw oraz organizacyj rzemieślniczych.

*

P. Abelin, sekretarzem stanu dla reformy podatkowej?

PARYŻ. — Premier Pinay zaofiarował p. Abelin, posłowi M.R.P. z dep. Vienne, tekę sekretarza stanu dla reformy podatkowej. P. Abelin nie udzielił jeszcze odpowiedzi.

Pamięć o polskich obrońcach W. Brytanii

LONDYN. (Od wł. koresp.). — Z okazji obchodów dwunastej rocznicy „bitwy o Brytanię", w której nieliczne eskadry brytyjskie i polskie zwyciężyły armadę powietrzną Goeringa, pojawiły się w prasie ponownie listy różnych przyjaciół Polski, wzywające do pomocy dla b. polskich uczestników tej bitwy i ich rodzin. Wyrażając ubolewanie nad niemożliwością udziału lotników polskich w tych obchodach, autorzy tych listów przypominają społeczeństwu brytyjskiemu dług wdzięczności wobec tych polskich obrońców ziemi brytyjskiej. Sporo ich jest w potrzebie.

Listy te podkreślają również, że bohaterstwo lotników polskich w czasie wojny stało się legendą. r.

Katastrofa kolejowa na Korei

15 zabitych, 200 rannych

TOKIO. — W środę rano wydarzyła się katastrofa kolejowa około 30 km od Seoulu. Piętnastu podróżnych poniosło śmierć, kilkuset jest rannych. Większość ofiar to dzieci szkolne i robotnicy.

Pociąg wykoleił się na skutek eksplozji w przyczepce lokomotywy w czasie przejeżdżania przez most nad rzeką. Huk eksplozji był przerażający. Wielu podróżnych wpadło do rzeki.

Tramwaj zderzył się z pociągiem

5 zabitych, 27 rannych

Walencja. — Na przejeździe kolejowym w Mislata (Hiszpania) pociąg osobowy wjechał na tramwaj. Pięciu podróżnych poniosło śmierć, 27 jest rannych.

Pociski kierowane przy pomocy radia

zastosowali Alianci na Korei

Tokio. — Z jednego z lotniskowców alianckich na wodach koreańskich wyrzucono poraz pierwszy kilka pocisków kierowanych przy pomocy radia. Pociskami tymi są stare bombowce nurkowe, załadowane materiałem wybuchowym, do którego dołączony jest odpowiedni zapalnik. Są one wyposażone w nadajnik telewizyjny oraz urządzenie radiowe pozwalające na kierowanie z odległości.

Pociski wyrzucono z pokładu za pomocą katapulty, a następnie skierowano na cel odległy o około 260 km, przy pomocy towarzyszącego im przez jakiś czas samolotu.

Według oświadczenia jednego z rzeczoznawców znajdujących się na pokładzie tego lotniskowca, chodzi tutaj o bombardowanie takiego celu, na który nie można przeprowadzić nalotu przy pomocy samolotów, ze względu na to, że znajduje się w niebezpiecznej strefie, stanowiąc jakby pułapkę dla lotnictwa.

Świadek ten dodał, że w specjalnej kabinie na lotniskowcu obserwowano na ekranie telewizyjnym ruch pocisku od momentu wystrzelenia z katapulty, aż do chwili eksplozji.

Zgromadzenie Doradcze Europy

nie będzie omawiało na razie sprawy Saary

Strassburg. — Delegacja niemiecka w Zgromadzeniu Doradczym Europy przedstawiła na posiedzeniu w środę projekt rezolucji, oskarżającej pośrednio rząd Saary, jakoby pozbawiał wolności demokratycznych ludność tego obszaru.

Zgromadzenie postanowiło nie dyskutować nad tą sprawą, odsyłając ją do komisji dla spraw ogólnych. Przedstawiając stanowisko francuskie, p. Georges Pernot podkreślił, . Francja pragnie porozumienia z Niemcami w sprawie Saary, dodając, iż „jest jednak niedopuszczalną praktyka stosowana przez niektórych członków Rady Europy, polegająca na tym, że w czasie obrad Zgromadzenia wysuwa się skargi na inne państwa członkowskie. Należy przypomnieć, powiedział delegat francuski, że jesteśmy tutaj w charakterze członków parlamentu, a nie przedstawicieli rządów."

Warto zaznaczyć, że już w poniedziałek komisja stała odrzuciła jako „politycznie niewłaściwą" pierwszą próbę niemiecką w sprawie narzucenia Zgromadzeniu debaty nad zagadnieniem Saary.

*

Nie odłączajmy się od W. Brytanii — oświadczył Spaak

Tymczasem Zgromadzenie Doradcze debatuje w dalszym ciągu nad zagadnieniem utworzenia wspólnoty politycznej. Osią dyskusji jest plan Edena.

W przemówieniach różnych mówców uwidaczniają się dwie tendencje: 1) brytyjsko-skandynawska, której myślą przewodnią jest założenie, że W. Brytania nie może dołączyć się do organizacji politycznej, proponowanej przez 6 krajów oraz 2) Wspólnoty, która popierając plan Edena ,uważa że nie będzie żadnych trudności jeśli wspólna organizacja polityczna państw kontynentalnych pozostanie w ramach Rady Europy.

Rzecznikiem pierwszego stanowiska jest głównie delegat brytyjski (konserw.) Boothby. Drugiego stanowiska bronił delegat francuski p. Teitgen oraz p. Spaak, przewodniczący nowej Wspólnoty węglowej. Ten ostatni podkreślił, że „nic w konstrukcji nowej wspólnoty europejskiej nie powinno nas oddalić od W. Brytanii. Nie możemy uczynić niczego, co by mogło opóźnić późniejsze przystąpienie naszych przyjaciół do tej wspólnoty".

Usunięci ze stanowisk kierowniczych w partii komunistycznej

PARYŻ. — Decyzja sekretariatu partii komunistycznej we Francji, w sprawie sankcyj przeciwko pp. Marty i Tillon wywołała duży oddźwięk nie tylko we Francji, ale i poza jej granicami. Komentarze prasowe podkreślają między innymi ten rozdział komunikatu, który głosi, iż badanie w tej sprawie prowadzone jest w dalszym ciągu. Niektóre dzienniki sądzą, że oskarżenia wniesione przeciwko pp. Marty i Tillon domagają się ich zupełnego wykluczenia z partii.





(Foto: Record)

André Marty, którego usunięto z sekretariatu partii komunistycznej. | Charles Tillon, usunięty z biura politycznego partii komunistycznej.

Wizyta ministra Edena w Jugosławii

Sprawa Triestu oraz obrony głównymi tematami rozmów

Belgrad. — Brytyjski minister Spraw Zagranicznych, Eden przybył w środę z oficjalną wizytą do Jugosławii na zaproszenie rządu tego kraju. Na lotnisku pod Belgradem Eden został powitany przez jugosłowiańskiego min. Spraw Zagr., Kardelj oraz min. Spraw Wewn., Rankowicza.

W krótkim przemówieniu Eden wyraził swoje zadowolenie, iż poraz pierwszy znajduje się w Belgradzie jako gość rządu jugosłowiańskiego, dodając, iż w czasie rozmów z marszałkiem Tito i innymi przywódcami tego kraju poruszy sprawy interesujące zarówno Jugosławię, jak i W. Brytanię.

Eden przypomniał, że w latach 1914 i 1941 Jugosławia tworzyła z W. Brytanią wspólny front przeciwko temu samemu wrogowi, uzyskując zwycięstwo. Ten wspólny wysiłek, zakończył min. Spr. Zagr., powinien zmierzać obecnie w kierunku bezpieczeństwa Europy i światowego pokoju, tak upragnionego przez wszystkie wolne narody.

W środę wieczorem min. Kardelj wydał obiad na cześć gościa brytyjskiego.

W czwartek rozpoczął Eden oficjalne rozmowy z jugosłowiańskimi mężami stanu. Rano spotkał się z min. Kardelj, po czym był gościem marszałka Tity. Rozmowy brytyjsko-jugosłowiańskie dotyczyć będą głównie sprawy Triestu, ewentualnego udziału Jugosławii w organizacji obronnej Zachodu oraz pomocy gospodarczej dla Jugosławii.

Jeśli chodzi o sprawę obrony, to przypuszcza się, że min. Eden omówi z przywódcami jugosłowiańskimi ewentualność udziału Jugosławii we wspólnocie wojskowej krajów obszaru morza Śródziemnego. Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o współpracę na tym polu z Grecją i Turcją.

*

Tito ożenił się poraz trzeci

BELGRAD. — W związku z zaproszeniami na przyjęcie urządzone na cześć min. Edena, ujawniono poraz pierwszy, że marszałek Tito wszedł ponownie w związki małżeńskie. Pierwsza żona Tity, Rosjanka z pochodzenia zmarła. W czasie wojny ożenił się poraz drugi, tym razem ze Słowenką, z którą później się rozwiódł.

Trzęsienie ziemi w Grecji

Ateny. — 69 domów zostało zburzonych, a 200 uszkodzonych na skutek trzęsienia ziemi niedaleko Navarin, na poł.-zach. wybrzeżu Peloponezu. Wstrząs ziemi odczuto aż w rejonie Kalamata.

Łódź wywróciła się na jeziorze Neuchâtel

Dwie osoby utonęły

YVERDON. — Wielka łódź transportowa, płynąca z ładunkiem piasku przez jezioro Neuchâtel wywróciła się z niewiadomej przyczyny. Wraz z łodzią utonęli André Anker, lat 42 i Roger Huguet, lat 37.

Choroba Ojca św.

WATYKAN. — Ojciec św., papież Pius XII, cierpi na zaburzenia trawienne, połączone z gorączką. Unieważnił on wszystkie swoje przyjęcia.

Ojciec Św. ma 76 lat.

Aby wyżywić swe dzieci, sprzedał „Victoria Cross"

BELFAST. — James Magennis, Anglik, posiadający jedno z najwyższych odznaczeń brytyjskich, „Victoria Cross", sprzedał je za 75 funtów, by móc kupić swym dzieciom nieco odzieży. Magennis był w czasie wojny marynarzem. Otrzymał on „Victoria Cross" za to, że w cieśninie Johore, koło Singapure założył miny na skorupie krążownika japońskiego „Takao".

Dwunastu lotników brytyjskich uwięzionych wśród lodów

Londyn. — Samolot R.A.F. był zmuszony lądować na skutek uszkodzenia motoru, wśród lodów Grenlandii, gdy zrzucał ze spadochronem żywność dla obozu wyprawy naukowej. Samolot znajduje się na niedostępnym miejscu i 12 ludzi załogi jest wprost uwięzionych. Żaden z nich nie jest ranny. Posiadają żywność na 10 dni a kadłub samolotu chroni ich przez zimnem. Obóz wyprawy naukowej jest oddalony zaledwie o 2 km. Lotnicy zapewne będą usiłowali przedostać się do obozu o własnych siłach.

Rosjanie zmniejszyli szykany przy kontroli samochodów z żywnością dla Berlina

BERLIN. — W środę wieczorem patrole sowieckie na obu końcach autostrady przechodzącej przez strefę rosyjską do zach. Berlina przyspieszyły nagle wydawanie zezwoleń na przejazd. Kolumny samochodów czekających na wjazd znacznie się zmniejszyły.

Nie osiągnięto jeszcze minimum sił koniecznych do obrony

— oświadczył gen. Ridgway

Baden-Baden. — Gen. Ridgway oświadczył dziennikarzom, przyglądającym się obecnie manewrom francusko-amerykańskim w Niemczech, że siły atlantyckie nie osiągnęły jeszcze minimum koniecznego do obrony.

Na manewrach tych znajduje się cały szereg osobistości cywilnych i wojskowych, jak francuski min. Obrony, Pleven, marszałek Juin, generałowie: Ridgway, Bradley, Collins i Handy.

Jak już donosiliśmy, celem ćwiczeń jest wypróbowanie możliwości obrony linii Renu przed agresją od Wschodu. W pierwszej fazie ćwiczeń strona atakująca odrzuciła nieco obrońców, którzy zajęli stanowiska w rejonie Karlsruhe. Desant lotniczy „napastnika" nie udał się. W manewrach tych bierze udział około 100 tysięcy żołnierzy, francuskich i amerykańskich.

Rozwiązanie grupy „parlamentarnej" Wafdystów

KAIR. — Komitet Wykonawczy Wafdystów postanowił rozwiązać grupę „parlamentarną" tej partii. Grupa ta obejmowała około tysiąc działaczy, którzy tworzyli razem wielką radę partii. Kandydaci do zreorganizowanej rady mają się zgłosić do czwartku. Komitet wykonawczy przeprowadzi pomiędzy nimi wybór, poczem listę członków przedstawi do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych.

Zmniejszenie komornego o 15 procent

KAIR. — Na posiedzeniu we wtorek rząd egipski gen. Neguiba zatwierdził dekret wprowadzający 15-procentową zniżkę komornego w budynkach skonstruowanych po 1 stycznia 1944 roku.

Kortyzona utrzymała przy życiu dziecko, urodzone przedwcześnie

JOHANNESBURG. — Niemowlę, urodzone 10 tygodni przed terminem zostało uratowane dzięki kortyzonie. Płuca jego, niewystarczająco rozwinięte, przestały działać krótko po urodzeniu i dziecku groziło uduszenie.

Kortyzona dała natychmiast zadowalające rezultaty. Płuca rozszerzyły się szybko i dziecko oddycha normalnie.

Dziecko, które w chwili urodzenia ważyło tylko 1.300 gr., jest najmłodszym pacjentem, którego leczono kortyzoną.

Wykolejenie ekspresu Amsterdam - Bazylea spowodował przypadek

METZ. — Rzeczoznawcy, badający przyczyny wykolejenia się ekspresu Amsterdam — Bazylea w dniu 1 lipca w pobliżu Hettange-Grande (Moselle), ogłosili wyniki swojego śledztwa.

Ze sprawozdania wynika ,iż wykolejenie należy przypisać przypadkowi.

Jak wiadomo, w katastrofie tej zginęło czterech podróżnych.

Znalazł skarb na podstawie snu

Rangun. — Pewien wieśniak z Minbu, miejscowości położonej na terenie zagłębia naftowego Burmy, miał w nocy sen, że kopiąc w pewnym miejscu, znalazł skarb pozwalający mu żyć w spokoju do starości.

Następnego dnia rano, wieśniak ten udał się na miejsce, które widział we śnie i począł tam kopać. Cierpliwość jego została nagrodzona. Sen sprawdził się. W pewnej chwili łopata natrafiła na jakiś metalowy przedmiot. Była to srebrna urna napełniona złotem. Wartość znalezionego skarbu ocenia się na około 700 funtów około 700 tysięcy franków).

Lekarz i aptekarz

oszukiwali Kasę Ubezpieczeń Społecznych

LYON. — Wykryto tutaj oszustwo na szkodę kasy Ubezpieczeń Społecznych, uprawiane od kilku lat.

Sprawcami oszustw są aptekarz i lekarz pp. Combes i Médioni.

Oszustwa popełniano w sposób bardzo prosty: wielu robotników przychodzi do apteki Combes dla opatrzenia drobnych obrażeń. Aptekarz zatrzymywał receptę, obiecując wysłać ją do ubezpieczalni. Tymczasem dr. Médioni dopisywał liczne lekarstwa oraz wizyty. Podczas gdy aptekarz otrzymywał zwrot lekarstw, których nie wydał, lekarz pobierał wynagrodzenie za nieistniejące wizyty.

Przed kilku dniami pewien robotnik udał się do fabryki po opatrunek. Aptekarz opatrzył lekko ranną rękę, a potem postąpił jak zwykle. W kilka dni później ubezpieczalnia otrzymała wysoki rachunek za lekarstwa i osiem wizyt lekarskich. Brakowało jednak deklaracji pracodawcy, którego robotnik w ogóle nie powiadomił o wypadku, ze względu na lekkość rany. Gdy ubezpieczalnia zażądała deklaracji, pracodawca odpowiedział ,że robotnik nigdy nie przerwał pracy i nie odniósł większego okaleczenia. Wówczas to oszustwa wyszły na jaw.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dowódca powstania warszawskiego na Mokotowie zbija twierdzenia osób odpowiedzialnych za nie

Zgodnie z naszą rozmową, przesyłam p. Redaktorowi niektóre zdania dowódcy powstania warszawskiego na Mokotowie, ppłk. Rokickiego, wyjęte dosłownie z jego książki, p.t.: „Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia" Józef Rokicki (Michał) — Niemcy Zachodnie 1949 r.

Oto przytaczam dosłownie :

„W kołach, które ongiś zadecydowały o powstaniu, mówi się teraz ,że „Warszawa nie doczekała się należnej pomocy z zewnątrz, że stolica Polski mogła się trzymać w straszliwej walce i całkowitym osamotnieniu przez długie 63 dni, ale bez skutecznej pomocy z zewnątrz — zwyciężyć nie była w stanie". Jest to całkowicie zgodne z prawdą, ale należy zapytać w tym miejscu, co zrobiono, aby ta skuteczna pomoc miała miejsce, albo jeżeli z tych czy innych względów nie mogła być zapewniona, to czy można było rozpoczynać walkę z wrogiem, topiąc niepotrzebnie w morzu krwi i łez najbardziej ofiarny i twórczy element polski". Porównaj, strona 94, a na str. 95 pisze :

„Francuska Résistance" walczyła zaledwie kilka dni czy godzin o swą stolicę, i nikt nie uczynił jej zarzutu, że za mało się wykrwawiła. Przeciwnie, cieszy się miłością własnego narodu i szacunkiem u obcych. Ale my, jak zwykle, staramy się zadziwić świat cały ogromem poświęcenia, wielkością wysiłku, a nade wszystko ilością ofiar. Narody Zachodu długo targują się i namyślają, gdy zamierzają dać awansem jakieś swoje dobra, my natomiast, nie proszeni, chętnie dajemy na kredyt to, co jest najcenniejsze — krew".

W broszurze A. Pomian-Dowmunta „Powstanie warszawskie", Londyn, — czytamy :

„Bitwy żądał cały naród, domagały się jej stronnictwa polityczne. Gdybym nie dał hasła rozpoczęcia, powstanie wybuchłoby samorzutnie i przerodziłoby się w szereg nieskoordynowanych dzikich akcji zbrojnych, nie możliwych do opanowania i nie mających żadnych realnych szans sukcesu".

Gen. Bor-Komorowski zaś pisze :

„Data wybuchu została nam narzucona przez wypadki. Nie można jej było opóźnić, nawet o parę dni, z powodów czysto wojskowych. Mogliśmy rozpocząć jedynie wówczas, gdy front przebiegał poza Warszawą". (Por. gen. Bór w r. 1945, dnia 5 sierpnia tygodnik „Defilada").

Są to twierdzenia gołosłowne, bez dowodów prawdziwych, sprzeczne z oceną ludności cywilnej, wołającej : kiedy to się skończy ? „Powstania im się zachciało", (por. str. 149).

P. Z. Zaremba w swej broszurze : „Powstanie sierpniowe", precyzując bilans powstania pisze na stronie 70 :

„Ale zademonstrowaliśmy i wobec świata i wobec własnego narodu nasz ideał Wolnej Polski".

Obawiam się, że kilka takich demonstracji, a „ideał Wolnej Polski" będą wyrażały tylko... cmentarze i że bliscy będziemy realizacji słów wieszcza o krainie „mogił i krzyżów". (Por. str. 164).

Polak kocha Ojczyznę, jest bohaterski, może romantyczny i niezmiernie ofiarny, lecz posiada bardzo wrażliwą psychikę, która mocno reaguje na łudzenie go przez przełożonych". (Por. str. 165).

Otó głos człowieka nie zapatrzonego w jedną tylko stronę medalu, ale w obie, co jest dopiero dowodem mądrości.

Polak.

Motoryzacja francuskiego rolnictwa wymaga utworzenia zapasów paliwa dla bezpieczeństwa

PARYŻ. — Dyrektor techniczny Instytutu technicznego buraków, p. Baratte, przedstawił w Akademii Rolnej sytuację motoryzacji rolnej we Francji oraz wspomniał o skutkach tej sytuacji, gdyby zabrakło z jakiejkolwiek przyczyny odpowiedniej ilości paliwa.

Przed wojną — oświadczył on — stan traktorów we Francji wynosił 25.000. Obecnie znajduje się we Francji w użyciu 150.000 traktorów. Rozwój motoryzacji w rolnictwie pociągnął za sobą zwiększenie się takich narzędzi rolniczych ,które pozwalają na możliwie największe wykorzystanie traktorów. lecz nie miałyby żadnego zastosowania, gdyby traktory nie mogły funkcjonować. Narzędzia te nie mogłyby być przystosowane do zwierzęcej siły pociągowej (koni czy wołów).

Wskazując właśnie na ten stan, dyrektor techniczny, Baratte, podkreślił, że w razie braku we Francji paliwa np. w wypadku konfliktu międzynarodowego lub też konfliktu zlokalizowanego w okręgach produkcji nafty, czy też w razie trudności finansowych, rolnictwo francuskie nie mogłoby od razu powrócić do metod sprzed 10 i więcej lat. I to nie tylko ze względu na sprawę narzędzi rolnych, lecz również dlatego ,że Francja nie posiada obecnie dostatecznej ilości zwierząt pociągowych.

W każdym razie, gdyby we Francji zabrakło w obecnych warunkach paliwa — stwierdza p. Baratte — francuskie środki produkcji rolnej zostałyby sparaliżowane, a całemu rolnictwu francuskiemu groziłby ,wówczas bezwład. Należy więc pamiętać o tym niebezpieczeństwie i pomyśleć o sposobie zaradzenia złu. Jakie są więc pod tym względem możliwości ?

W czasie ostatniej wojny światowej, pomysłowość inżynierów francuskich pozwoliła na przygotowanie zastępczego środka jako paliwa, lecz wówczas chodziło tylko o 25.000 traktorów, a nie o 150.000. Obecnie sytuacja jest o wiele cięższa. Potrafionoby zapewne i teraz rozwinąć to zagadnienie, lecz trzebaby było więcej czasu. W tych więc warunkach narzuca się jedyne logiczne rozwiązanie, polegające na posiadaniu na wsi rozrzuconych zapasów paliwa, które pozwoliłyby na pracę traktorów, np. w czasie jednej kampanii, dopóki nie nadeszłaby konieczna pomoc.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Przeprowadzone nad kanałem koryntckim w Grecji prace archeologiczne zostały uwieńczone dużym powodzenie. Wydobyto z ziemi olbrzymi posąg, a raczej jego górną część, przedstawiającą prawdopodobnie boginię ziemi Demeter. Poza tym znaleziono marmurowe górne części wielkich kolumn, które stanowiły fronton świątyni Posejdona. Jednym z najciekawszych obiektów jest złoty kolczyk w kształcie głowy lwa, pochodzący z czwartego wieku przed narodzeniem Chrystusa.

Podróże pracowników europejskich za granicę

PARYŻ. — Ponad stu pracowników, pochodzących z różnych krajów europejskich wyjechało, lub też wyjedzie w najbliższej przyszłości za granicę w celu zapoznania się z metodami pracy stosowanymi w różnych instytucjach zagranicznych i nawiązania łączności ze swymi towarzyszami pracy w tych krajach. Podróże te wchodzą w ramy subwencjonowanego przez UNESCO programu wymiany pracowników, który pozwoli w ciągu lata i nadchodzącej jesieni przeszło 800 pracownikom udać się za granicę.

W ciągu najbliższych miesięcy 25 członków syndykatów niemieckich wyjedzie do Szwecji do szkół, stoczni, fabryk i innych urządzeń przemysłowych. Uda się również do Szwecji grupa spółdzielców brytyjskich, która zapozna się z metodami i instytucjami spółdzielczymi tego kraju. 36 członków kształceniowych stowarzyszeń duńskich, norweskich i szwedzkich weźmie znowu udział w pracach szkoły letniej w Oxfordzie w W. Brytanii, a 11 robotników norweskich zakładów chemicznych zwiedzi fabryki chemiczne w Holandii i odbędzie rozmowy o zagadnieniach społecznych ze swymi holenderskimi kolegami. Wreszcie 25 członków stowarzyszenia zajmującego się kształceniem robotników w Szwajcarii spędzi dwa tygodnie w Danii i w Szwecji.

Komunizm dla idiotów

LONDYN (Od własnego koresp.). — Prymas anglikański dr. Fisher usprawiedliwia tolerowanie propagandy jego „czerwonego dziekana" dr. Johnston'a m. in. powiedzeniem, że jest on tak głupi, że tylko u idiotów może mieć powodzenie. Niezrażeni tym komuniści angielscy przybyli w dużych ilościach na wiec w Empress Hall w Londynie, by posłuchać jego sprawozdania z podróży do Chin. Istotnie dowiedzieli się z ust czerwonego dziekana zadziwiających rewelacji. Plaga szczurów n.p. została w Chinach Czerwonych bez reszty opanowana. Jak? Poprostu ideologicznie wychowane dzieci chińskie przebiły włóczniami 40 milionów szczurów. Włócznie te na znak zwycięstwa ozdobiono czerwonymi proporczykami. Za jego pobytu „Komisja Międzynarodowa" (jaka?) stwierdziła prowadzenie przez Amerykanów wojny bakteriologicznej na Korei. Na szczęście dzieci unieszkodliwiły zarażone owady, wyłapując je tysiącami przy pomocy „patyczków do jedzenia ryżu". Czerwony dziekan chciałby dożyć „dnia szczęśliwego", w którym kampania jego przeciwko wojnie bakteriologicznej „doczeka się zwycięstwa". Jako „dowody" dziekan pokazał tłumaczone przez poczciwych komunistów chińskich „listy duchownych wszelkich wyznań", błagające go o interwencję przeciwko zbrodniarzom amerykańskim. Wywody propagandzisty w sutannie wywołały wśród komunistów entuzjastyczne objawy cielęcego zachwytu.

r.

Samoloty o zmiennych skrzydłach

GENEWA. — Przemawiając na kongresie międzynarodowego stowarzyszenia transportowców lotniczych, Sir William Hildred oświadczył, że wkrótce samoloty będą może w stanie zmienić kształt swych skrzydeł w czasie lotu.

Mówca wyjaśnił, że dla lotów na znacznej wysokości i z dużą szybkością skrzydła powinny mieć raczej kształty strzały. Tego jednak rodzaju skrzydła, powiedział, zwiększają znacznie niebezpieczeństwo przy lądowaniu. Trzeba więc, powiedział, by forma skrzydeł mogła być zmieniona w czasie lotu, w ten sposób, aby lądowanie odbyło się w warunkach normalnych.

Śmiertelne skutki tragicznych wypadków

CHALAGNAC. — Dwu i półletnia Daniela Larue z Chalagnac (Dordogne) wpadła do naczynia z wrzątkiem i odniosła ciężkie oparzenia w następstwie których zmarła.

CHANTILLY. — Jerzy Picard, lat 48, zatrudniony jako ujeżdżacz na polach wyścigowych w Chantilly, rozbił sobie głowę o drzewo, gdy koń, na którym siedział, skręcił gwałtownie przed przeszkodą.

STAMBUŁ. — Marszałek Montgomery dokonał w środę inspekcji wojsk tureckich, stacjonowanych na półwyspie trackim.

Morderca postrachem podróżnych w Szwecji

Dwa trupy na torze kolejowym

SZTOKHOLM. — Kupca włoskiego, lat 57, Riccardo Cranquilli, udającego się do Sztokholmu ekspresem północnym, na ślub swojej córki, znaleziono bez życia na nasypie kolejowym na południe od Gripenberg, w środkowej Szwecji. Zwłoki znalazł personel kolejowy.

Kupiec podróżował sam w przedziale sypialnym trzeciej klasy. Kontroler oświadczył, że przeszedł korytarzem wagonu krótko za stacją Gripenberg i nie zastał żadnych drzwi otwartych. Stwierdzenia, poczynione po przybyciu pociągu do Sztokholmu, nie wykryły uszkodzeń na drzwiach.

Opinia publiczna w Szwecji zainteresowała się żywo tajemniczym zgonem kupca, ponieważ w ostatnich kilku latach szereg osób zginęło w Szwecji w podobnych okolicznościach. Ostatni zgon datuje się sprzed 10 dni. Ofiarą padł śpiewak meksykański, odbywający tournée po Szwecji.

Kolejne, niewytłumaczone zgony na nasypach kolejowych przypisywano swego czasu tajemniczemu człowiekowi, którego widziano jakoby przechodzącego w nocy korytarzami wagonów. Na człowieka tego, uważanego za maniaka, składano odpowiedzialność za wypadki. Miał on wypchnąć swoje ofiary z pociągu. Tak twierdzą niektórzy podróżni, którzy zdołali się uratować. Wszelkie poszukiwania za owym „maniakiem", nie dały dotychczas wyniku.

Samobójstwo byłego dyrektora więzienia, w którym spaliły się 22 kobiety

MELUN. — Były dyrektor więzienia Tourelles, Ferdinand Varennes, odebrał sobie życie, nie pozostawiając żadnego listu, tłumaczącego przyczyny rozpaczliwego kroku.

P. Varennes, od czasu pożaru w więzieniu, w którym spaliły się 22 kobiety, nie zdołał odzyskać równowagi.

Dwa domy spłonęły w Thann 3 ludzi bez dachu nad głową

MILUZA. — Gwałtowny pożar strawił w nocy dwa domy przy rue de la Halle w Thann. 30 osób jest pozbawionych dachu nad głową. Szkody sięgają około 20 milionów fr.

Uroczystości w rocznicę bitwy nad Marną

MEAUX. — W niedzielę, 21 września będą obchodzone uroczystości w związku z rocznicą zwycięstwa nad Marną.

W uroczystościach wezmą udział : min. obrony narodowej, Pleven; min. był. kombatantów, Temple; pani Joffre. Zaproszeni są marsz. Juin ,sekretarze stanu dla spraw wojny, marynarki i lotnictwa. Min. René Pleven wygłosi przemówienie.

30 modelek na stopniach Pałacu Wersalskiego



(Foto: Record)

P. Max de Vaucorbeil ukończył film, poświęcony Pałacowi Wersalskiemu i głównym wydarzeniem, których był świadkiem. Tytuł filmu brzmi : „Przechadzka po Wersalu". — Z okazji ukończenia filmu, paryscy twórcy mód wydelegowali do Wersalu swoje najpiękniejsze modelki. — Na zdjęciu : modelki, ubrane w suknie z różnych okresów, zeszły po 100-stopniowych schodach Pałacu Wersalskiego.

Główne cele nowego pięcioletniego planu sowieckiego

MOSKWA. — Zwołanie na dzień 5 października kongresu partii komunistycznej Rosji sow. posłużyło za okazję do ogłoszenia w prasie sowieckiej ustalonych celów przyszłego planu pięcioletniego.

W okresie od r. 1951 do 1955 plan przewiduje zwiększenie o 70 proc. produkcji przemysłowej w stosunku 12 proc. rocznie. Niżej podane zestawienie wykazuje procent zwiększenia przewidziany przez niektóre zasadnicze gałęzie przemysłu, jak również cyfry produkcji, które według źródeł zachodnich mają być osiągnięte w r. 1955. (Sowiety nie dają statystyk w procentach, jak również nie podają nigdy pewnych cyfr).

	Zwiększenie produkcji	Produkcja, która ma być osiągnięta w r. 1955
Surówka	+ 76%	34 miliony ton
Stal	+ 62%	45 milionów ton
Węgiel	+ 43%	370 milionów ton
Nafta	+ 85%	70 milionów ton
Energia	+ 80%	162 kilowat/godz.

W rolnictwie będzie uczyniony specjalny wysiłek w kierunku polepszenia produkcji (wydajność ma się zwiększyć o 40 proc.).

W celu urzeczywistnienia tego planu dziennik moskiewski „Prawda" zapowiada poważne zwiększenie inwestycji oraz „wzmocnienie dyscypliny pracy w fabrykach".

50.000 ha winnic w Niemczech zachodnich

BONN. — Federalny minister Wyżywienia, prof. Niklas, podał ostatnio do wiadomości niektóre cyfry dotyczące uprawy winnic w zachodnich Niemczech. Na 65.000 ha zasadzonych winoroślami w Niemczech, jest obecnie wykorzystanych 50.000 ha, podzielonych pomiędzy 150.000 właścicieli, zatrudniających ponad pół miliona pracowników. — Ogólnie biorąc ta część produkcji rolnej dostarczyła 1.200 milionów marek. Minister bronił przy tej okazji swego stanowiska w sprawie zmniejszenia powierzchni zajętej pod winnice (zmniejszonej o 40 proc. od r. 1900). Twierdził on, że należy raczej poprawić jakość wina, niż starać się wszelkimi sposobami zwiększyć produkcję. Zauważył on przytem, że mimo zwiększenia produkcji światowej, spożycie wina ostatnio znacznie się zmniejszyło.

PARYŻ. — Prezydent Auriol wręczył kardynałowi Tisserant oznaki wielkiego oficera Legii Honorowej.

Wędrówka imigrantów-dipisów polskich poprzez południowy stan Teksasu

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Fermy i miasta południowe

Uderzyła nas najwięcej gościnność ludności tubylczej Teksasu — mówili uchodźcy nasi po przybyciu na północ. — Miasto Dallas jest kulturalnym ośodkiem stanu, i specjalnie szkoli rodzime talenty śpiewacze oraz muzyczne, jakie rodzi stan południowy tak blisko położony Meksyku.

Spędziliśmy blisko rok czasu w różnych miastach Teksasu — powiedział mi ojciec czteroosobowej rodziny polskiej; widzieliśmy wiele w stanie, który na uprawie bawełny, wydobywaniu nafty i hodowli bydła oparł swą gospodarkę nacechowaną dużym rozmachem. Obok Dallasu leży dziś jedno z największych miast północnego Teksasu. Jest nim położony nad rzeką Trinity dawny garnizon kawalerii amerykańskiej: Fort Worth. Jest to ciekawe miasto, które stopniowo wyrosło na wielkie centrum farmerskie i dziś największe po Kansas City, centrum hodowli bydła, zaś od czasu gdy odkryto w zapleczu Fort Worth pola naftowe — miasto wspomniane przeobraziło się w wielkie centrum rolniczo-przemysłowe.

Na pograniczu Wschodu i Zachodu

Fort Worth liczy około 280 tys. mieszkańców i posiada wśród swych dipisów z ostatniej fali imigracyjnej grupę Polaków, zatrudnionych przeważnie w okolicznych fermach — mówili nasi rozmówcy. Niektórzy uchodźcy polscy pracują chętnie na tak zw. ranchach, to jest pomagają w hodowli bydła, przeznaczonego na ubój, inni pracują na roli, przy czym zwłaszcza uprawa pszenicy stała się ważną dziś gałęzią gospodarki teksańskiej, a ziarno dostarczane jest głównie do elewatorów zbożowych w Fort Worth. W mieście wspomianym zaczyna się właściwa zachodnia połać Stanów Zjedn., a Fort Worth stało się pogranicznym punktem na drodze do Nowego Meksyku, Arizony oraz Kalifornii. Poza tym, iż Fort Worth jest ośrodkiem zbożowców i cattlemenów (handlarzy bydłem), jest również siedzibą nafciarzy, zaś cała atmosfera miasta jest przepojoną napoły wschodem i napoły zachodem. Na wschód od Fort Worth ciągnie się bogaty obszar zielonych prerii; wielkie fermy hodowlanej gospodarki, oraz wspaniałe sady owocowe, podczas gdy na zachód od wspomnianego, pogranicznego miasta — to jest po drugiej stronie rzeki Trinity — (na której wyrósł Fort Worth, zaczyna się sucha, bezdrzewna równina, która ciągnie się aż po pustynne obszary zachodu!

Dipisi w „krowim mieście" Teksasu

Dzisiejszy Fort Worth jest pięknym miastem o nowoczesnej architekturze drapaczy chmur, choć miejscami wyrastają w „krowim mieście" — jak również nazywa się dziś Fort Worth — nowoczesne budynki, ale wzniesione w stylu hiszpańskim. Do ostatnich zalicza się najważniejszy obecnie budynek, jakim jest w Fort Worth — giełda bydlęca, na której odbywają się olbrzymie transakcje, ze względu na okoliczność, iż blisko trzy miliony sztuk bydła przewija się rocznie przez rynek w Fort Worth, który przeto zamienił się w największy ośrodek hodowlanej gospodarki między wschodem i zachodem Stanów Zjednoczonych. „Krowie miasto" posiada jednak bardzo nowoczesny wygląd i przybysze ze wschodu, odwiedzający Fort Worth, podziwiać przeto mogą wspaniały pod względem architektonicznym rozwój wspomnianego miasta, w którym „zaczyna się zachód".

Pod gwiaździstym niebem, na preriach Teksasu, rozwinęła się hodowla bydła na wysokim poziomie, a w samym mieście Fort Worth widzi się niezliczone ilości krów i wołów przeznaczonych na ubój, gdyż Fort Worth stał się również największym centrem mięsnym na południu.

L. Lech.

Zamknięcie Uniwersytetu katolickiego w Pekinie

PEKIN. — Uniwersytet katolicki Fu-Jen w Pekinie został oficjalnie zamknięty przez chiński reżim komunistyczny. Różne sekcje tego uniwersytetu mają być zreorganizowane i połączone z innymi wyższymi uczelniami w Pekinie.

Uniwersytet katolicki został założony w 1925 r., stosownie do życzenia papieża Piusa XI, przez OO. Benedyktynów z amerykańskiej kongregacji Monte Cassino. W r. 1927 Uniwersytet był urzędowo uznany przez ówczesny rząd chiński i otrzymał prawo do używania nazwy „Fu-Jen" (Promotor uczciwości).

Liczba studentów stale się na tym Uniwersytecie zwiększała: w r. 1933-34 było 613 studentów, a w r. 1948-49 było już przeszło 2.500 studentów, w czym 1/10 katolików. Na 78 profesorów i 104 lektorów w r. 1948, było 88 katolików.

Uniwersytet Fu-Jen zyskał sobie szczególniejszą sławę przez swój mikrobiologiczny Instytut, którego serum przeciwko tyfusowi uratował od śmierci bardzo wiele ludzi.

„Czystki" wśród komunistów niemieckich

BERLIN. (Od wł. koresp.). — Wiadomości nadchodzące ze wschodniego Berlina podają, że za okres ostatnich dziewięciu miesięcy więcej niż połowa wszystkich funkcjonariuszy SED została „zdjęta z urzędu wzgl. przeniesiona na pomniejsze stanowiska". Przyczyną czystki i przesunięć personalnych jest rzekomo niedostateczne ustabilizowanie ideologii marksistowsko-stalinowskiej" przez większość członków SED. oraz fakt, że osoby na odpowiedzialnych stanowiskach nie przeszły „przepisowego przeszkolenia partyjnego", czy to przez własną opieszałość czy też z braku zrozumienia dla potrzeby gruntownego wyszkolenia politycznego"! Inni znowu „zbaczający nieco z linii partyjnej" zostali usunięci w postępowaniu dyscyplinarnym.

W wyborach do władz partyjnych na szczeblu powiatowym i krajowym, tylko 60 proc. członków zarządów zostało ponownie wybranych. Oficjalnym tego powodem jest „brak ścisłego kontaktu przywódców SED z masami".

ski.

Rzadki wypadek przyznania w Anglii okoliczności łagodzących za zabójstwo

LONDYN. — Sędziowie angielscy tylko w rzadkich wypadkach przyznają okoliczności łagodzące w razie przestępstwa na tle uczucia. Taki wypadek zaszedł w zbrodni popełnionej przez Tomasza Hodges, lat 26, który siekierą poranił ciężko nauczyciela Arnolda Moore, w momencie gdy ten opuszczał dom Hodgesów w towarzystwie żony Tomasza, z którą oddawna żył w bliskich stosunkach.

Hodges już od pewnego czasu przeczuwał ,że żona pragnie go opuścić, chociaż ze swej strony czynił wszystko, aby zatrzymać ją. Wieczorem w dniu dramatu targnął się dwukrotnie na życie, gdy przekonał się, że niebawem pozostanie sam. Kiedy żona otwarła drzwi i wsunęła rękę pod ramię Moore'a, aby na zawsze opuścić dom, Hodges wpadł w szał. Nie wiedząc dobrze, co czyni ,rzucił się na Arnolda Moore. Ten, zamiast bronić się, począł pokpiwać z męża, traktując go jak jednego ze swoich uczniów. Wówczas to Hodges uderzył go.

Sędzia, uwzględniając okoliczności łagodzące, uratował życie mordercy, zamieniwszy oskarżenie z usiłowania morderstwa na napad z bronią w ręku. Hodges został skazany na 7 lat więzienia.

---

78) (Ciąg dalszy)

Juliusz niemy i nieruchomy stał na brzegu, pożerając w zachwycie każde poruszenie dziewczyny.

Nieznajoma obróciła się ku niemu i skinąwszy z lekka ręką i głową na znak pożegnania, dłuższe utkwiła weń spojrzenie.

Juliusz zadrżał cały.

W spojrzeniu tym szczególny przebijał się wyraz.

Niebieskie oczy nieznajomej nie zdawały się żegnać na zawsze z Juliuszem, ale jakby mówiły wyraźnie dowidzenia!

Nie troszcząc się wcale o obecność starego kozaka, nie odwrócił oczu młodzieniec, póki łódka i jej czarodziejska sterniczka nie znikły z oczu.

Teraz dopiero spojrzał na starego kozaka.

Pierwszy raz widział go w tak zmienionej postaci.

Dotychczas stary kozak zachowywał zawsze wobec młodego dziedzica zwyczajne względy poważania.

W tej chwili stał z założonymi na krzyż rękami, w kapeluszu na głowie i z gniewem i lekceważeniem mierzył nie uwolnionego jeszcze z pierwszego wrażenia młodzieńca.

— Czego pan chcesz tutaj? — zawołał zuchwałym tonem, o krok postępując naprzód.

Juliusz nabiegł krwią na twarzy, ale przytłumiając w sobie gwałtowniejszy wybuch oburzenia, odpowiedział spokojnie:

— Szukam ciebie.

— Tutaj?

— W domu cię nie zastałem.

— A czegoż pan chcesz ode mnie?

— Chciałem pogadać z tobą wyraźnie i otwarcie...

Kość' kiwnął głową niechętnie.

Juliusz ściągnął brew.

— Ani ty, ani twój gość, maziarz, nie zdajecie się pojmować waszego położenia... waszego...

Kozak wzgardliwie machnął ręką.

Gwałtowna, nieokrzesana, chłopska natura starego sługi dworskiego nie dała się powściągać w chwilach gniewu i oburzenia.

— Nie wściubiaj lepiej swego nosa, gdzieś nie dał grosza! — wrzasnął w wściekłości.

— Schowaj swoje durne rady dla siebie samego — dodał postępując naprzód z zaciśniętymi pięściami — a fora stąd, bo na kiju wyskoczysz!

Nieprzygotowany na taki grad słów zelżywych, Juliusz stał w pierwszej chwili oniemiały z gniewu i oburzenia.

— Łotrze! — zawołał trzęsąc się od złości.

Stary kozak srodze zawrócił oczyma.



— Tyś sam łotr! — huknął w odpowiedzi piorunującym głosem. — Nieboszczyk pan zrobił z ciebie, charłaka bez butów, wielkiego pana, a za to i po śmierci nie chcesz szanować jego woli, psi synu!

Juliusz w kułak zacisnął pięści i nie zważając na nic, chciał w obces rzucić się na olbrzyma, ale w tej chwili ktoś silnie powstrzymał go za rękę.

— Co robisz! — szepnął mu głos znajomy.

Stary kozak cofnął się w tył i zgrzytnął zębami.

— I ten tutaj! — mruknął w wściekłości.

— Katylina! — wykrzyknął Juliusz.

Pan Damazy Czorgut przybywał jak zawołany, aby walce nierównej przeszkodzić walce.

Rozpierając się szeroko na swych silnych nogach i wpatrując się groźnie w twarz starego klucznika, rzekł swym zwyczajnym, lapidarnym stylem :

— Słuchaj no ty, stary drabie, ciężą ci już widzę twoje kości, ja ci wnet ulżę ciężaru.

Kość' Bulij mimowolnie cofnął się w tył.

Od owego spotkania w czerwonym pokoju czuł on wielki respekt dla nieustraszonego awanturnika.

Juliusz, uniesiony gniewem do najwyższego, chciał koniecznie rzucić się na klucznika.

— Stójże! — zagrzmiał mu Katylina niecierpliwie.

— Ja się sam z nim rozmówię — dodał.

Stary kozak przez ten czas uspokajał się widocznie. Znikł ten dziki, srogi wyraz z oczu i twarzy, a pozostała tylko właściwa mu surowość i pochmurność.

Stał wyprężony na miejscu i tylko jedną ręką sięgnął w zanadrze.

Katylina postąpił o krok naprzód.

— Z kim to ty mówiłeś, zuchwalcze? — zapytał zaciskając zęby.

Kość' Bulij wyciągnął rękę z zanadrza i łysnął małą krucicą.

— Nauczyłem się przezorności od pana — odpowiedział spokojnie.

— At, licho się nauczyłeś mój bratku, bo ja mam zawsze dwie pary przy sobie — rzekł Katylina swym zwykłym drwiącym tonem i ręką chciał sięgnąć do kieszeni.

Kozak ściągnął brwi.

— Za pozwoleniem, niech pan stoi nie ruszając się na miejscu, albo strzelę.

Katylina zawahał się.

— Cóż z tego, że strzelisz — wybuchł wracając nagle do swego zwykłego, humorystycznego usposobienia — kiedy nie trafisz!

— Obaczymy!

Krótka ta rozmowa pozwoliła Juliuszowi opamiętać się zupełnie.

Lubo słowa starego kozaka wzburzyły gwałtownie wszystką krew w jego żyłach, miał jednakże zanadto silne uczucie słuszności, aby nie poznać, że swym wtargnięciem do ogrodu i swym napadem na nieznajomą dziewczynę wywołał uzasadniony gniew starego klucznika : a że gniew ten w za gwałtownych objawił się wyrazach, uniewinniało to cokolwiek charakter i stanowisko byłego poufnika starościca.

Uspokojony i znacznie przebłagany wystąpił Juliusz naprzód i odezwał się niezupełnie jeszcze pewnym głosem :

— Nie obawiaj się niczego, stary durniu ! Nie przyszliśmy, czyli raczej ja nie przyszedłem tu z prostej ciekawości. Nie zastawszy cię w domu, przypadkiem tylko zapędziłem się aż tutaj.

— Przypadkiem? — powtórzył Kość' jakby niezupełnie przekonany.

— Furtka z twojej obory była otwartą ...

— A cóż pan chciałeś ode mnie ? — przerwał kozak i mimowolnie zdjął kapelusz.

— Chciałem ci powiedzieć, że nad tajemnica jaką osłania się w tym dworze, groźna zawisła chmura. Lada dzień może spaść komisja !

W miarę spokojnego tłumaczenia się Juliusza, miękł coraz stary kozak, twarz jego łagodniała widocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zbliża się rok szkolny

Wakacje wnet już się skończą. Po nich nastąpi nowy rok szkolny. Opustoszeją plaże morskie, zamrą siedziby kolonii letnich; a za to zapełnią się klasy szkolne, gwarno stanie się na dziedzińcach szkolnych. Już dzisiaj zaczyna się ruch w dużych księgarniach. Już uczniowie gonią za książkami. Zbliżający się rok szkolny powoduje także ruch na targach poszczególnych miasteczek. Rodzice już teraz zakupują dla swych dzieci, to przybory szkolne, to odzież, to obuwie.

Sześcioletni nowicjusze drżą ze strachu, że mają się wnet spotkać oko w oko z nauką. Chcieliby tę chwilę odsunąć jak najdalej, mimo, że tego uniknąć się nie da. Starsi uczniowie marzą o osiągnięciu w nadchodzącym roku szkolnym „certificatu” szkoły powszechnej i zdają sobie sprawę, że będą musieli nieraz głowę pobiedzić.

I w szkołach średnich są już wielkie przygotowania. Przybędzie tam bowiem wielu nowych uczniów, by stanąć w szeregach zdobywców nauki i dojść do końca, do matury; złożyć pierwszy i drugi baccaleuréat. — Tak samo liczne szkoły przemysłowe oczekują na nowych uczniów, by przygotować z nich nowe zastępy fachowców. Otworzą swe podwoje szkoły kształcenia nauczycieli tj. „Ecoles Normales”, które uczniów wprowadzą w studia głębokie i przygotowywać będą nowe zastępy ludzi nauki.

Wielu absolwentów szkół średnich czeka na przejście do szkół wyższych, uniwersytetów, politechnik, by tam wnikać w zawiłe problemy nowoczesnej nauki, by wyjść lekarzami, nauczycielami, inżynierami, technikami itd.

By zdobyć wiedzę

Gdziekolwiek ktoś z uczących się znajdzie, wszędzie zdobywać będzie musiał wiedzę. A jest to praca trudna. Nauczyciele i profesorowie są bezlitośni. Oni trzymają się ściśle swych programów, swych warsztatów pracy, gdzie posiadaną wiedzę przelewać poczną w umysły swych uczniów. W czasie tej nauki niejednego ucznia zaboli głowa, niejednemu upadnie łza. Ale to szkoły nie wzruszy, bo ona przygotowuje przyszłych pracowników, ona uczy pracy. „Bez pracy nie ma kołaczy”, mówi jedno przysłowie, a drugie: „Nauka i praca, narody wzbogaca!” I szczęśliwy jest taki naród, który posiada ludzi wykształconych, szczęśliwy jest kraj, gdzie nie ma analfabetów.

My żyjemy we Francji, gdzie istnieją najwyższe wszechnice naukowe, gdzie sieć szkolna jest bardzo rozgałęziona, gdzie ułatwienia do zdobycia nauki są bardzo liczne. Trzeba tylko chcieć się uczyć. Dobrze uczynił Rząd francuski, że „allocation familiale” uzależnił w pewnej mierze od uczęszczania danych dzieci do szkoły. Merostwa zaś, aby udostępnić wszystkim możliwość korzystania z nauki, zakupują do szkół podręczniki i wszelkie przybory szkolne, tak, że dziecko prawie niczego kupować nie potrzebuje. Od dziecka wymagana jest tylko nauka.

Słowem, wszystko dziś już żyje pod znakiem mającego się rozpocząć roku szkolnego.

Zagadnienie szkolnictwa polskiego

Jednocześnie z uruchomieniem francuskich szkół powszechnych, rozpoczną się zapisy na kursy języka polskiego. Czy jednak społeczeństwo polskie na emigracji dosyć zastanawia się nad tym problemem? Zdaje mi się, że w tej dziedzinie panuje dość duża obojętność. „Po co moim dzieciom język polski”? — mówią niektórzy. Wystarczy, gdy moje dzieci poznają język francuski. Albo: — Ja jestem obywatelem francuskim, to język polski nam niepotrzebny. — Wreszcie: — Język polski nie da nam niczego. I temu podobnych, wstyd nam przynoszących wykrętów słyszy się bardzo wiele. Tymczasem, rzeczywistość mówi coś zupełnie innego. Jesteś przecież Polakiem i zapierasz się swego języka? Właśnie przez znajomość języka polskiego, twoje dziecko zapewnia sobie lepszą przyszłość. Ono będzie mogło oddać w przyszłości wielkie usługi, tak Francji, jak i Polsce, a ty jako rodzic, spełnisz swój obowiązek Polaka, a dziecko nie będzie w przyszłości czynić ci wyrzutów. Jeżeli masz obywatelstwo francuskie, to tymbardziej, abyś mógł się dobrze przysłużyć twojej nowej ojczyźnie, zachować i pielęgnować winineś język polski. Francja potrzebuje ludzi biegle władających językiem polskim i francuskim.

Konieczność wysyłania dzieci na lekcje polskie

Dlatego też, każdy Polak, czy Francuz pochodzenia polskiego, winien posyłać swe dzieci na naukę polskiego. Tu nie może grać roli, ani kierunek polityczny, ani społeczny. Bowiem szkoła nie może uprawiać polityki, ani też uzależniać się od ugrupowania społecznego. Szkoła, może tylko uczyć. Szkoła zaś polska może uczyć oczywiście przedmiotów polskich. Mam tu na myśli szkoły polskie zależne od Ministère de l'Education Nationale. Kursy języka polskiego zależne od tego Ministerstwa, dostępne są dla wszystkich dzieci polskich. Tam nie pyta się nauczyciel, do jakiej organizacji społecznej należą rodzice, lub jaki kierunek polityczny popierają. Nauczyciel jest po to, żeby uczył. Emigracja polska we Francji winna szanować polską szkołę, tak jak to miało miejsce przed wojną. Szkoda jednak, że tych punktów szkolnych języka polskiego jest tak mało i że nie wszystkie kolonie polskie objęte są nauką języka polskiego. Zato tam, gdzie kursy języka polskiego istnieją, winny być w pełni wykorzystane. W takiej to kolonii nie powinno być dziecka polskiego, które pozostawałoby poza nauką polską. Każde dziecko polskie tam uczęszczać powinno.

Obowiązek rodziców-Polaków

Zdarzają się wypadki, i to często, że rodzice w swej wielkiej miłości do dziecka, litują się niby nad swą pociechą i swemu 6-letniemu dziecku zakazują chodzić na naukę polskiego, bo by się ono bardzo przemęczyło, ucząc się jednocześnie dwóch języków. Gdy znów dziecko ma lat 13 i więcej, to znów nie może uczęszczać na polskie lekcje, bo musi się przygotowywać do „certificatu”. Gdy znów nauczyciel kursów polskich zbyt gorliwie pracuje i dziecko wnet pozna zasady języka polskiego, tedy znów uważają rodzice, że dziecko już dalej chodzić nie potrzebuje, bo już poznało język polski; a gdy znów przeciwnie, że trafi się nauczyciel niedbały, tedy znów się tam dziecka nie posyła, bo w szkole nic się nie uczy. Przy takiego rodzaju rozumowaniu, nie ma w ogóle takiego momentu, któryby nadawał się na daną naukę. Stwierdzam jednak, że jest absolutna większość zdrowo myślących rodziców polskich, którzy przypilnowują, by dzieci ich regularnie uczęszczały na kursy polskiego. Zaznaczam jednak, że żaden z wyżej podanych przykładów, nie usprawiedliwia rodzica w nieposyłaniu dziecka na tę naukę; rodzic, który zastawia się takimi powodami, nie spełnia obowiązku Polaka. Właśnie dziecko 6-letnie ma najpodatniejszy umysł do poznania swego języka ojczystego, w parze z nauką języka francuskiego. I tak począwszy od lat 6 aż do 15, nie powinno dziecko przerywać tej nauki. Jak często zdarza się, że dzieci francuskie uczeszczają na naukę polskiego, a do szkoły przyprowadzają je nawet ich rodzice. Zdziwieni są często nauczyciele francuscy, gdy mają w klasach dzieci polskie nie uczęszczające na naukę polskiego. Bywa, że oni sami je tam skierowują.

Szkolnictwo średnie i wyższe

Wreszcie, większy, niż dotychczas odsetek dzieci polskich powinien być skierowany do szkolnictwa średniego, do „collèges i lycées”. Dzieci polskie, odznaczają się zdolnościami, więc takie powinny być skierowywane do szkolnictwa średniego, by tam poznać nauki ogólne, lub zawodowe. W tychże szkołach należałoby również kontynuować język polski, który przecież uznawany jest do egzaminów maturalnych. Nie powinny także pustkami świecić nasze polskie lycées czy collèges tu we Francji, które także do matury przygotowują.

Także i studia wyższe dostępne są dla młodzieży polskiej. Tam młodzież nasza powinna się również ubiegać o dyplomy lekarzy, dziennikarzy, inżynierów itp. naukowców, by godność Polaka podnieść do wyżyn. Właśnie teraz, kiedy w Polsce zamiast nauki, wprowadza się do szkół propagandę; zamiast miłości — nienawiść; zamiast prawdy — fałsz, emigracja polska we Francji powinna wydać z siebie inteligencję prawdziwą, przenikniętą demokracją francuską, którąby zajmowała odpowiednie stanowiska i świadoma była swego polskiego pochodzenia. Przez taką wykształconą naszą młodzież ,odrodzi się Polska i zyska sobie przyjaciół na całym świecie.

Zatem, w początku roku szkolnego, niech nie będzie dziecka polskiego, któreby nie uczęszczało na naukę polskiego. Niechże każdy rodzic polski spełni ten na nim ciążący obowiązek. Niech że klasy, w których odbywa się nauka polskiego, będą przepełnione. Niechże tam rozbrzmiewa język polski; niechże tam rozbrzmiewają polskie piosenki.

J. C.

Po raz pierwszy od strajku amerykańska produkcja stali przewyższyła swe teoretyczne możliwości

PITTSBURGH. — Po raz pierwszy od maja br. produkcja stali Stanów Zjedn. przekroczyła w ub.m. 100 proc. swych teoretycznych możliwości.

Amerykańscy obserwatorzy są zdania, że tak wysoka produkcja pozostanie przez resztę miesięcy do końca bież. roku.

Ludzie doby obecnej

Christian Pineau,

przewodniczący podkomisji kontroli użycia kredytów wojskowych

Christian Pineau jest jednym z czynnych syndykalistów, którzy w przedwojennym C.G.T. prowadzili walkę razem z Leonem Jouhaux, a po wyzwoleniu przenieśli główny ośrodek swej działalności na dziedzinę polityczną, parlamentarną i rządową.

Technik bankowy i czynny syndykalista

Christian Pineau urodził się dnia 14 października 1904 w Chaumont-en-Battigny (Hte Marne). Po ukończeniu szkoły średniej, wydziału prawnego i Szkoły Nauk Politycznych Pineau wstępuje do Banku Francji.



Specjalizuje się w dziale bankowym i wchodzi następnie do Banku paryskiego. Jednak usposobienie jego popchnęło go do ruchu syndykalnego.

W r. 1937 gdy masy pracowników wstępowały do C.G.T. Pineau był odpowiedzialnym w sekcji C.G.T. Banku Francji, gdzie założył czasopismo „Banque et Bourse” wydawane przez federację.

Podczas wojny i pod okupacją

Zmobilizowany w początkach wojny 1939 roku Christian Pineau odwołany został następnie do Paryża do Komisariatu Informacji, gdzie mu polecono zorganizowanie informacji robotniczej, bardzo potrzebnej po rozwiązaniu partii komunistycznej. Zaczął on wówczas wydawać „Bulletin d'Information Ouvrière”, którego ze względu na wypadki polityczne wyszło zaledwie kilka numerów.

W czasie okupacji działalność podziemna Pineau była dużej wagi: był on założycielem grupy „Libération-Nord” i miał trudne zadanie łączności z generałem de Gaulle'em. Został aresztowany po raz pierwszy w roku 1942 i uwięziony w Montpellier, lecz udało mu się uciec.

W roku 1943 wykonał w Londynie powierzoną mu misję, lecz po powrocie został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu w Lyonie. Udało mu się jednak zataić swe właściwe nazwisko, co go uratowało od śmierci. Następnie został przeniesiony do Compiègne i do Buchenwaldu, gdzie przebywał do kwietnia 1945 roku.

Minister w rządzie gen. de Gaule'a i poseł partii socjalistycznej

W trzy miesiące po powrocie z Niemiec, gen. de Gaulle powierzył mu Ministerstwo Wyżywienia. Christian Pineau pozostał na tym stanowisku do listopada 1945 r. W listopadzie 1946 r. zostaje posłem z partii socjalistycznej S.F.I.O. i następnie został ponownie wybrany w czerwcu 1951 r. Sprawozdawca budżetowy, a następnie przewodniczący komisji finansowej, Christian Pineau został w r. 1947 ministrem Robót Publicznych, Transportu i Turystyki i z wyjątkiem krótkiego pobytu w Ministerstwie Skarbu, zachowuje swe poprzednie funkcje w rządach André Marie, Queuille'a i Bidault aż do lutego 1950 roku (gdy ministrowie S.F.I.O. opuścili drugi rząd Bidault).

Stosunek do obecnych zagadnień

Jako dobry technik, Pineau strzeże się oddzielania zagadnień finansowych od społecznych i międzynarodowych. Cztery stanowiska są według niego teoretycznie możliwe:

1. Stanowisko komunistów, którzy mają dążność uważania obrony narodowej jako obrony interesów sowieckich;

2. Stanowisko zwolenników neutralności, którzy wierzą, że trzymanie się zdala dwóch rywalizujących ze sobą bloków zaoszczędzi Francji udziału w ewentualnym konflikcie;

3. Stanowisko ludzi, według których kraj powinien w każdej okoliczności zapewnić sobie własną obronę nawet za cenę wielkich poświęceń. Takie zdanie ma też generał de Gaulle.

4. Stanowisko tych, według których zagadnienie obrony narodowej nie może być rozpatrywane inaczej, jak tylko pod kątem widzenia międzynarodowym.

Do tej ostatniej grupy należy Christian Pinau. Dla niego „żaden kraj, oprócz dwóch potęg światowych, Stanów Zjedn. i Rosji sowieckiej, nie może zapewnić swego własnego bezpieczeństwa... Wszelki wysiłek organizacyjny może wypłynąć jedynie z ugody zbiorowej; w braku tej ugody, kraj odosobniony może mieć korzyści w wyrzeczeniu się w części czy w całości swego narodowego programu zbrojeniowego dla ocalenia swej zagrożonej gospodarki”. Plan Marshalla pozwolił Francji na to, aby się nie stała „Republiką Ludową”. „Plan Marshalla bezpieczeństwa” jest konieczny, lecz nie trzeba, żeby był on jedynie planem zbrojeniowym. Więcej niż kiedykolwiek Francja potrzebuje jednej rzeczy, aby pracownicy tego kraju wierzyli w swe przeznaczenie i w swą wolę sprawiedliwości.

Z pomocą powojennemu proletariatowi klas średnich

Głęboki przewrót ,jaki dokonał się w niektórych warstwach społeczeństwa ,a spowodowany ostatnią wojną, nie został dotąd jeszcze zażegnany. Odbił się on zwłaszcza na klasach średnich oraz na t. zw. zawodach wolnych. Ileż to bowiem osób do tych środowisk przynależących straciło i mienie i sytuację. Jeżeli zaś posiadały one małe nawet zasoby pieniężne, to też wyczerpały je szybko, a to tym bardziej, że równocześnie wzrastały ceny najpotrzebniejszych do życia produktów. Ludzie ci będąc już w podeszłym wieku nie znajdowali też i żadnej najszczęściej pracy. Sprzedawali wszystko co się dało ,a więc kolejno biżuterię i futra, a potem meble i nawet ubrania. Stopniowo zaczął się wytwarzać nowy proletariat, na który składało się nowe mieszczaństwo a po części także i inteligencja. Ten objaw nie odnosi się specjalnie do Francji oczywiście, ale w ogóle do różnych innych krajów, w których wojna wywołała te poważne przemiany.

Słabi gospodarczo

Sytuacja tysięcy osób stała się krytyczną, także dlatego, że ludzie ci nędzę swoją ukrywali. Wreszcie różne czynniki uderzyły na alarm i wzięły w ręce obronę tej obecnie upośledzonej klasy społeczeństwa, a która dawniej stanowiła jego podstawę. Stworzono nawet dla niej, jak wiadomo, specjalną nazwę, a mianowicie „économiquement faibles”, czyli właściwie ludzie nie mający dostatecznych środków do najskromniejszego nawet życia. W obronie ich interesów powstały też różne organizacje, które zgrupowały się w wielkim stowarzyszeniu „UNADEF” (Union nationale des associations de défense des économiquement faibles), liczącym obecnie aż 800.000 członków. Zaznaczyć zaś przy tym należy, że osób nie rozporządzających dostatecznymi środkami przypada na całą Francję około 4 miliony, a na sam departament Sekwany 84.000. Specjalny zaś miesięcznik „Front ludzki” (Front humain) jest po części łącznikiem pomiędzy tymi wszystkimi ludźmi okrutnie od losu doświadczonymi a znajdują w nim różne cenne wskazówki, informujące ich o wywalczonych dla nich prawach.

Zapomogi i zniżki na kolejach

I tak tymczasowa zapomoga, która im została przyznana, podobnie jak i dla starych pracowników, została zamieniona na specjalną dla „économiquement faibles” w wysokości 28.200 fr. rocznie. Będą ją pobierać ci wszyscy, których osobiste środki do życia nie przekraczają sumy 132.000 fr. dla jednej osoby, a 180.000 dla małżeństwa rocznie.

Poza tym suma powyższa ma być wypłacana w domu, celem uniknięcia wychodzenia, a co zatem idzie zmęczenia, a także kosztów, związanych z przejazdem metrem czy autobusem. Przyznano im także, raz na rok, 40% zniżki na bilecie kolejowym, żeby ewentualnie mogli udać się do rodziny, pewną redukcję ceny gazu. Komorne zaś ich nie podlega ogólnej zwyżce, t. zn. że dostają odpowiednią sumę na jej pokrycie.

„Fonds national de solidarité”

Są to oczywiście zdobycze, mające na widoku choć częściową poprawę bytu tej nowej kategorii ludzi, których cechą jest także i to, że skarżyć się nie lubią i z jałmużny żyć nie chcą. Jeżeli się zaś pomyśli, że wiele z nich nie posiada często żadnej rodziny, mogącej im przyjść z pomocą, to rzecz jasna, że sytuacja wielu jest dramatyczną. A oto zima za pasem, a węgiel drogo kosztuje. Dlatego też, żeby tysiącom tych ludzi przyjść z doraźną pomocą powstał znowuż w ostatnich miesiącach „Fonds national de solidarité”.

Plan działalności tej prywatnej instytucji zakrojony jest na dalszą metę, ale już w pierwszym roku swego istnienia zamierza przeprowadzić ważną akcję. Odnosi się ona oczywiście do kwestii żywnościowych jako, że będących pierwszorzędnej wagi.

Specjalne spółdzielnie

Dzięki jej inicjatywie ma powstać w najbliższych miesiącach specjalna spółdzielnia, przeznaczona dla „économiquement faibles”, w której takie produkty jak: ryż groch, makaron, różne konserwy itp. dostaną za okazaniem swych legitymacji, po bardzo zniżonej cenie. Poza tym chodzi także o osiągnięcie tanich obiadów w restauracjach społecznych. Pewna inna znowuż restauracja wydaje już ich 10 tygodniowo zupełnie bezpłatnie. Na przyszłość zaś projektowane jest stworzenie „maisons de retraite”, czyli schronisk. Obecnie znowuż prowadzona jest energiczna działalność dla uzyskania dla „économiquement faibles” zniżki na biletach kolei podziemnej i autobusach. Ileż to bowiem z pomiędzy nich musi wyrzec się nawet odwiedzenia rodziny czy przyjaciół, gdyż skromne ich środki nie pozwalają im nawet na to. Dodajmy, że osoba tej kategorii, żeby mieć prawo do kart specjalnych, wystawianych ludziom nie rozporządzającym dostatecznymi dochodami, musi liczyć lat 65, albo 60, jeżeli jest niezdolna do pracy oraz wykazać się oczywiście, że dochody nie przekraczają określonej powyżej cyfry rocznie. Tak więc u progu zimy, ta nowa instytucja może przyjść wielu starym małżeństwom i samotnym z prawdziwą pomocą.

Orwin.

Tajemnicza gorączka mandżurska — największym zmartwieniem lekarzy

Seoul, Korea. — Aczkolwiek stan zdrowotności wśród żołnierzy 8-ej armii jest doskonały i lekarze dowodzą, iż jest to najzdrowsza armia, jaka kiedykolwiek była wysłana na front, jednak osobliwa i mało znana choroba gorączki mandżurskiej nadal jest zmartwieniem służby zdrowia. Procent zachorowań jest bardzo mały na ogólną ilość 250.000 żołnierzy, a procent śmiertelności wynosi zaledwie 4.

Inne choroby zostały skutecznie zwalczone, a w szczególności malaria i zaburzenia przewodów pokarmowych — które początkowo szerzyły największe spustoszenia w szeregach. Obecnie prowadzone są nadal badania nad sposobami zwalczania gorączki mandżurskiej z udziałem specjalnego zespołu ze Stanów Zjednoczonych.

Choroba ta dotyka żołnierzy na stosunkowo małym obszarze, a chorzy są umieszczani w specjalnym szpitalu, znajdującym się w pobliżu frontu. Niebezpieczeńestwo mija dla chorych zwykle na 10 — 12 dzień.

Po zlikwidowaniu przedsiębiorstw brytyjskich w Chinach, Hong-Kong pozostał jedyną posiadłością brytyjską lecz na jak długo?

Po postanowieniu brytyjskim zamknięcia i zlikwidowania swych przedsiębiorstw w Chinach, Hong-Kong pozostał tam jedyną posiadłością brytyjską. Narzuca się jednak natychmiast pytanie: jak długo potrwa taki stan? Jedną z przyczyn, dla których Brytyjczycy opuścili swe posiadłości w Chinach była niewątpliwie nadzieja utrzymania Hong-Kongu. Nie wiadomo, czy ta nadzieja się spełni.



Z punktu widzenia wojskowego Hong-Kong nie może być obroniony, co stwierdzają sami Anglicy. To znaczy, że Anglicy dotąd utrzymają w posiadaniu Hong-Kong, dopóki Chińska Republika Ludowa nie uzna za stosowne go zająć.

Z punktu widzenia gospodarczego znaczenie Hong-Kongu znacznie się zmniejszyło w ostatnim czasie. Do chwili zaprowadzenia ograniczeń na przywóz materiałów strategicznych do Chin wojna na Korei wpłynęła dodatnio na rozwój handlu tej kolonii brytyjskiej. Jednak już za czasów nacjonalistów chińskich ujawniło się dążenie do pozbawienia Hong-Kongu znaczenia, jako ośrodka handlowego Chin, a przede wszystkim Chin południowych. Produkty sprzedawane dawniej w Europie drogą przez Hong-Kong dostają się obecnie na rynki zachodniej Europy przez kraje wschodniej Europy.

W roku 1950 handel zewnętrzny Hong-Kongu osiągnął rekordową cyfrę, lecz po wprowadzeniu ograniczeń kontroli w r. 1951 gwałtownie się zmniejszył. W marcu br. wywóz Hong-Kongu osiągnął 21 milionów dolarów, wobec 24,5 miliona w marcu ub. r., w tym samym czasie przywóz zmniejszył się z 89 milionów na 71 milionów dolarów.

Jak widać z podanej mapki, Hong-Kong nie jest miastem, lecz wyspą. Na tej wyspie znajduje się miasto Victoria (około 8 milionów mieszkańców) a na kontynencie jest miasto Kowloon (500 tysięcy mieszkańców). Traktatem zawartym w Nankinie w r. 1842 Chiny odstąpiły wyspę Hong-Kong W. Brytanii. W roku 1860 dodane zostało do tej posiadłości brytyjskiej jeszcze miasto Kowloon, a w roku 1899 Chiny oddały W. Brytanii w dzierżawę na okres 99 lat terytorium oznaczone na mapce kolorem białym.

Mapka podana niżej przedstawia pozycje Hong-Kongu w Chinach.

Spędził w więzieniu sześć lat za zbrodnię, którą popełnił ktoś inny

Obaj mieli jednakowe spodnie, but pasujący na nogę i jednakowe imiona

Nowy Jork. — Malarz z Presque Isle, Me., znajduje się dzisiaj już w domu, po spędzeniu 6 lat w więzieniu za zbrodnię, do której popełnienia przyznał się obecnie ktoś inny.

Edward A. Hodson, lat 34, odjechał ucieszony z celi więziennej w Thomaston, w której przebywał od 1946 roku, będąc skazany za napad na szoferkę taksówki w Presque Isle.

Gubernator Frederick G. Payne uwolnił Hodsona, po otrzymaniu raportu, że pewien robotnik z Limestone, Me,. 32-letni Edward A. Kennison, przyznał się teraz do zaatakowania pani Rose Willett, szoferki taksówki.

Policja podaje, iż Hodson zawdzięcza swe uwolnienie policjantowi stanowemu, Rufusowi Bernard. On bowiem, podejrzewając Kennisona, śledził i badał tę sprawę przeszło trzy lata aż doprowadził do uwięzienia właściwego złoczyńcy.

Hodson padł w tym wypadku ofiarą „szeregu dziwnych zbiegów okoliczności”. Obaj mężczyźni znajdowali się w Presque Isle w czasie napadu. Obaj są do siebie podobni z fizycznego wyglądu. Obaj posiadali stare zasmarowane farbą ubrania, kiedy pani Willett była zaatakowana. But, którym ofiara napadu była pobita, pasuje na nogę jednego i drugiego. Obj mają jednakowe pierwsze imiona i jednakowe środkowe inicjały „Edward A.” Chociaż obaj zupełnie się nie znali.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 73)

To co widzą za chwilę trwa zaledwie parę minut:

Krokodyl, zbliżywszy się do żaglowca, potężnym rzutem nurkuje pod jego spód. „Baracuda” jest podniesiona i na nowo rzucona w odmęty. Łamią się maszty i drą żagle. Uderzeniem ogona krokodyl rozbija statek na kawałki...

Pasażerowie skaczą w wodę i płyną ku „Napoleonowi”...

Handlarze w niewoli

Zanim jeszcze Robert, jego marynarz i wódz plemienia Poroh dopłynęli do „Napoleona”, zastępca porucznika już załatwił się odpowiednio z rozbitkami.

Oto Heinz Knarr i „Lord” leżą na pokładzie związani, jak również i załoga „Baracudy”.

Robert wspina się na statek i z powrotem obejmuje jego dowództwo.

— Aa... — wita swych wrogów przeciągłym okrzykiem zadowolenia. — Znów spotykamy się, panowie krwiopijcy!....

Związani spoglądają na niego ponurym wzrokiem. Nie mają najmniejszej ochoty do rozmowy w tak przykrym dla nich położeniu.

— Niebawem uregulujemy na czysto nasze porachunki... — dorzuca Robert i zbliża się do balustrady pokładu.

To wódz plemienia Poroh, zostawszy w czółnie, prosi go:

— Komendant pozwolić mi zabrać kilka kawałków „Baracudy”?...

Robert godzi się bez wahania:

— A bierz sobie, ile ci się podoba!

Któż dba o rozbity statek? A jeśli czarny liczy na to, że znajdzie tam coś cennego, niechaj bierze...

— Za to co dla nas uczynił, należy mu się przecież jakaś zapłata.... — mruczy Robert i odchodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Zabawa jest prawem dziecka

Zabawa jest prawem dziecka, jego życiem, ochroną przed nudą, najgorszą plagą dzieciństwa. Zabawa jest wyrazem poczucia siły i wolności popędu do ruchu, działania i naśladowania. Dlatego jest niezrównanym środkiem wychowawczym. Ona jest też matką pracy, gdyż dziecko pojmuje ją poważnie i wśród zabawy jest najpilniejsze aż do znużenia. Zabawa dziecka to przeważnie naśladowanie dorosłych. Dziewczęta bawią się w „mamusie", pielęgnują lalki, gotują, piorą itd., chłopcy zaś budują, powożą, dowodzą.

Do zabawy nie należy dziecka przymuszać, a tym mniej do takiej, która nie odpowiada jego istocie. Natomiast trzeba uwagę zwrócić na jego skłonności. Dzieci lubią się szczególnie bawić przedmiotami, które są symbolami tego, czym się ich wyobraźnia zajmuje. Kupa piasku jest dla malca grodem, klocki żołnierzami, on sam lokomotywą itd. Dziewczynka widzi w klocku owiniętym szmatkami lalkę, i to nieraz najbardziej ulubioną.

Wynika z tego, jak ważną jest rzeczą dać dziecku odpowiednią zabawkę. Najprostsza zabawka jest najlepsza, gdyż pozwala dziecku rozwijać fantazję. Można obserwować, że dziecko fizycznie i duchowo zdrowe, woli proste zabawki, których zepsucie nie narazi go na surowe kary. Naturalnie rozmyślne psucie musi być ukarane. — Dzieci uszkadzają nieraz zabawki z ciekawości „badając" ich konstrukcję itp. Tu pokazują pierwsze ślady badawczego i wynalazczego ducha.

O wynalazcy parowej maszyny, Jamesie Watt piszą, że jako marzycielski chłopiec godzinami wpatrywał się, jak para poruszała pokrywkę.

Wartość zabawy jest ogromna nie tylko dla fizycznego, ale przede wszystkim duchowego rozwoju dziecka. W zabawie dziecko ćwiczy wszystkie swoje organy, szczególnie oczy i ręce, rozwija siłę i sprawność ciała. Dziecko zdobywa dużo ważnych doświadczeń i wiadomości prawie bez trudności, a ku swej wielkiej radości. Już piłka daje dziecku tyle emocji i radości, a woda i piasek stwarzają istny raj dziecięcy.

Ułatwimy sobie pracę

Jeżeli zastosujemy się do rad, jakich udzieliła świetna gospodyni, pani Ginette Eres. Chodzi o prasowanie. Są to rady dla młodych kobiet, rozpoczynających karierę życiową, jako „gospodynie domu". Chociaż, kto wie, może przydadzą się również i starszym paniom ?

Wiemy wszystkie, że trzeba zdjąć bieliznę ze sznurów, gdy będzie jeszcze nieco wilgotna, czym zaoszczędzimy sobie jej zwilżania przed prasowaniem.

Ścierki kuchenne należy złożyć „na cztery" wzdłuż, przykładając starannie brzegi do siebie i jeszcze raz na cztery w kierunku szerokości.

Ręczniki gładkie i włochate na dwa, żeby frendzle przylegały do siebie, a później na cztery.

Prześcieradła trzeba starannie wyciągnąć, najlepiej prosząc kogoś o pomoc. Złożyć przez pół na długość, później na trzy, lub cztery na szerokość.

Z tak złożonej bielizny ułożyć stosy, jeden obok drugiego, równej wysokości. Całość przykryjemy deską i nałożymy na nią ciężkie przedmioty albo po prostu kilka sporych kamieni. Pozostawmy pod tą prasą bieliznę przez całą noc albo najmniej przez sześć godzin.

Po zdjęciu deski będziemy miały przyjemność stwierdzenia, że bielizna wyprasowała się sama. Zaoszczędziłyśmy sobie trudu, a również paliwa na ogrzewanie żelazka. **A.**

Uszczęśliwiający uśmiech

Pani Maria jest osobą ogromnie zaradną. Jest jedną z tych kobiet rzadkich, którym starczy czasu na porządne prowadzenie gospodarstwa, na opieranie całej rodziny, na szycie prawie wszystkiego z wyjątkiem ubrań męża i syna, oraz na dobre utrzymywanie niewielkiego ogródka. A jednak...

Przed kilkoma dniami podziwiałam w tym jej ogródku pięknie kwitnące begonie, kwiaty wielkości talerzyków o zdumiewająco czystych barwach. „Begonie potrzebują nie tylko dobrej ziemi, ale przede wszystkim słońca", tłumaczy mi p. Maria ze zrozumiałą dumą.

„Mamuś, mamuś! Prawda, że muchomory są trujące?" wołała biegnąc w naszą stronę, czteroletnia Barbara. „Prawda, mamusiu, że są strasznie trujące?" Twarzyczka dziewczynki uśmiechała się triumfalnie.

„Zostawcie mnie choć na chwilę w spokoju! Przecież widzisz, że rozmawiam z panią. że też ty musisz zawsze przerywać mi rozmowę. Wracaj do Stefci, macie przecież czym się bawić. Marsz!"

Dziecko jeszcze protestowało, ale usłyszawszy, jak p. Maria powiedziała do mnie: „Nie wiem doprawdy skąd to dziecko jest takie nieznośne!" dała za wygraną. Uśmiech znikł z twarzyczki i więcej włokąc nóżki, niż chodząc na nich, Barbara powędrowała z opuszczoną główką na drugą stronę ogródka, gdzie czekała Stefcia, której spodziewała się przynieść zwycięsko potwierdzenie od najwyższego autorytetu, mamusi, że muchomory są naprawdę trujące.

Choć nie była to scena rzadka, przecież zdumiała mnie. Zdumiała mnie, bo sądziłam, że p. Maria, która tyle sobie zadaje trudu z domem, jedzeniem i ubraniem rodziny, z każdym kwiatkiem nawet w ogródku, rozumie również, że zgasić uśmiech dziecka to znacznie gorzej, niż pozbawić begonie słońca.

Wiem, że nie łatwo uprawiać ścisłą samokontrolę, kiedy się ma dużo obowiązków i jeszcze więcej roboty. Mimo tego jestem pewna, że większość rodziców zdobyłaby się na tę samokontrolę, gdyby zdawała sobie sprawę z jej doniosłości dla szczęścia ich dzieci.

Dziecko jest impulsywne, reaguje szybciej i intensywniej od dorosłych. Uśmiech, w odpowiedzi na jego uśmiech, rozjaśnia je, uszczęśliwia. Odpowiedź na jego pytanie jest podnietą do dalszego myślenia, potwierdzenie czegoś, co ono już wie, jest dla niego źródłem wielkiego zadowolenia. Grymas, w odpowiedzi na jego uśmiech, gasi je, unieszczęśliwia. Nieodpowiadanie na jego pytania lub zbywanie ich opryskliwymi słowami hamuje w dziecku jego naturalną wylewność i podważa jego zaufanie.

Ten apel nie odnosi się do matek tylko. Ojcowie też nie są bez grzechu, czasem ich przewiny są większe. Widziałam niedawno jak mała Jadzia, ukochana córeczka tatusia, usnęła z przejmującym wyrazem smutku na opalonej buzi. Tatuś obiecał jej, że zagra jej na noc coś na harmonijce, żeby zaczekała chwilkę, bo on musi umyć ręce — reperował właśnie swój motocykl. Przed umyciem rąk chciał tylko zrobić jeszcze jedną drobną rzecz, to wciągnęło go w następną, „drobną robótkę", aż w końcu zapomniał o obietnicy.

To nie znaczy, że musimy zawsze spełniać wszystkie życzenia dziecka, choćby one były niewinne. Ale, jeżeli musimy dziecku czegoś odmówić zróbmy to spokojnie, tłumacząc mu dlaczego i zróbmy to z uśmiechem. Uśmiech łagodzi, koi i daje dziecku krzepiącą pewność, że jego obecność jest przyjemna.

Otyłość i sposoby jej zwalczania

Otyłość odzyskuje na nowo swą pozycję w europejskiej praktyce lekarzy.

W jednym ze szpitali paryskich obserwowano w ciągu jednego roku 48 przypadków chorobliwego nadmiaru wagi. W liczbie tej przeszło ¾ stanowią kobiety i blisko ¼ mężczyźni.

Przyczyny otyłości nie są dokładnie znané. U badanych kobiet stwierdzono współistnienie zaburzeń narządów kobiecych, u mężczyzn w znacznym procencie nadmierny apetyt.

Badania na zwierzętach doprowadziły do interesujących wyników. Okazało się, że po doświadczalnym uszkodzeniu pewnych partii mózgowia obserwowanych zwierząt można było zauważyć nadmierny przybytek wagi.

Widać stąd, że zagadnienie to jest szczególnie skomplikowane. Zwłaszcza, że cały szereg gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym (tarczyca, przysadka mózgowa, a przede wszystkim gruczoły płciowe) zdają się tu odgrywać wybitną rolę.

Niektórzy zalecają używanie środków moczopędnych. Poza tym duże usługi zwłaszcza w przypadku istnienia pewnych guzów w tych częściach mózgowia, które sąsiadują z przysadką mózgową — może oddać naświetlanie tych okolic promieniami Roentgena.

Jak należy żyć

Pewien mędrzec skreślił sobie następujące reguły życia:

Kładź się spać, kiedy jesteś śpiący, wstawaj, gdy się zbudzisz i zaraz, nie próżnując, zabierz się do roboty

Jedz tylko wtedy, kiedyś głodny i pij kiedy masz pragnienie.

Mów tylko wtedy, gdy mówić należy.

Kładź swój podpis tylko tam, gdzie się godzi.

Nie podejmuj się tego, czegobyś dokonać nie mógł.

Nie czyń tego, z czymbyś się musiał ukrywać.

Licz we wszystkim tylko na siebie samego.

Dotrzymuj danej obietnicy.

Nikim nie pogardzaj.

Nie noś w sercu nienawiści i chęci zemsty.

Urazy przebaczaj.

Z nikogo się nie wyśmiewaj.

Staraj się być użytecznym.

Nie przywiązuj się zbytnio do dóbr ziemskich.

Służ Panu Bogu myślą i uczynkiem i znaj zasady wiary swej.

Pranie filcowych kapeluszy

Jeżeli chce je się całkowicie wyprać, trzeba mieć formy, na której filc się suszy. Zanurzyć je i wyciskać w benzynie, jeżeli trzeba, nawet po trzy razy. Wsunąć następnie między dwa czyste gałganki, albo bibułę i wycierać, a potem nasunąć na formę i niech filc schnie na powietrzu.

Czarny filc wytrzeć średnio twardą szczoteczką, umaczaną w wodzie z amoniakiem.

Jasny filc również pociera się szczotką z **letnimi** mydlinami, spłukać również letnią wodą.

Biały filc szczotkować mieszaniną proszku z pomyksu (ponce) i talku, pół na pół. **A.**

Przepisy kucharskie

Przepis na czerninę

Wybrać ładną żywą kaczkę pięcio- lub sześciofuntową. Przed zabiciem kaczki przygotować pół filiżanki octu zimnego, do którego ma ściekać krew po przecięciu karku. Krew z octem stale należy mieszać, aby nie zgęstniała.

Następnie kaczkę oskubać z piór, a resztę opalić nad ogniem. Potem kaczkę wymyć w zimnej wodzie, oczyścić z wnętrzności, dobrze opłukać, pokrajać w indywidualne porcje, albo pozostawić całą. Dookoła i w środku kaczkę osolić i włożyć do chłodnego miejsca aż będzie potrzebna do spożycia.

Przed gotowaniem kaczkę dobrze opłukać z soli. Po umieszczeniu jej w rondlu zalać wodą. Gdy kaczka zacznie się gotować, należy zebrać wszelkie szumowiny ażeby został czysty rosół.

Wziąć całą cebulę, obrać i dookoła zrumienić i dodać do wrzącego rosołu. Dodać też kilka suszonych śliwek, gruszek i jabłek, 3 lub 4 liście bobkowe, oraz kilka całych ziarnek pieprzu. Wszystko gotować na wolnym ogniu aż mięso kaczki będzie miękkie.

Wsypać ćwierć filiżanki cukru, gotować kilka minut i potem wlać krew z octem, stale mieszając, by krew nie zwarzyła się podczas następnych 5—10 minut gotowania. Gdy czernina gotowa, trzeba wlać dobrą szklaneczkę wina i podać do stołu. Do tej czarniny nie potrzeba mąki. Będzie 8 porcyj.

Para pończoch za 5.000 dolarów

Produkcja filmowa przeżywa pewien kryzys w związku z rozpowszechnieniem się w Stanach Zjednoczonych telewizji i specjalnie dla telewizji opracowanych scen filmowych. Dlatego też Hollywood rywalizując z nowopowstałą formą kinową, nie żałuje olśniewających dekoracji i strojów; gwiazdy ekranu ukazują się w toaletach kosztujących astronomiczne wprost sumy! W filmie „Niebieski welon", nakręconym w angielskim języku znana i ciesząca się wielkim powodzeniem artystka, Joan Blondell, występuje w przebogatym stroju; same pończochy kosztują 5.000 dolarów, czyli milion 750 tysięcy franków! Czytelnik, a raczej czytelniczki zadadzą sobie pewnie pytanie z czego być mogą tak bardzo kosztowne pończochy, najlepsze nylony takiej zawrotnej sumy osiągnąć nie mogą. Okazuje się, iż te niebywałe pończochy są wysadzane brylantami; przedstawiają tak wielką wartość, że firma, która je na zamówienie artystki wykonała, przesłała do studio cenny obstalunek w opancerzonym wozie. Wszelka inna dostawa mogła narazić drogocenne pończochy na zbrojny, rabunkowy napad!

Wobec nieustannego niebezpieczeństwa kradzieży, Joan Blondell nakłada je tylko w chwili nakręcenia scen, w których się ukazuje, poza tym „brylantowe" pończochy znajdują się pod stałą opieką dwóch agentów policyjnych. Po ukończeniu filmu cenny obiekt ma być wystawiony w nadziei znalezienia nabywcy. Amerykańscy miliarderzy lubią gromadzić oryginalne przedmioty do swoich kolekcji. Podobno nawet znalazło się już dwóch amatorów, gotowych nabyć ten kinowy okaz; jednym z nich jest bogaty przemysłowiec z Chicago, a drugim były urzędnik giełdowy, który zdobył olbrzymi majątek.

Argus.

Torebka damska najnowszej mody

Wkrótce nastąpi w Paryżu otwarcie wystawy wyrobów skórzanych. Jedno z głównych miejsc zajmą na niej damskie torebki. — Na zdjęciu widzimy jeden z najnowszych modeli.

(Foto: Record)



Porady Lekarskie

Jak rozwijają się zarazki liszaja?

Rozmaitego rodzaju są liszaje, a mianowicie: liszaj łupieżowaty i łuskowaty na głowie, zwany łupieżem, liszaj wysypkowaty, pęcherzykowaty, ropiący, jątrzący się i liszaj atakujący stopy nóg, szczególnie u młodzieży uprawiającej ćwiczenia fizyczne.

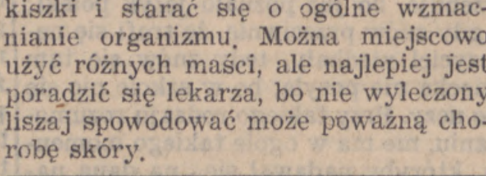
Dochodzenia wykazują, że do niedawna 80 proc. ćwiczących się fizycznie studentów na uniwersytetach i jedna piąta część dzieci ze średnich szkół dotkniętych jest liszajem zwanym po angielsku „athlete's foot" i „Ring worm". Zarazki tego liszaja należące do rodzaju pasożytów, rozwijają się w ciepłych i wilgotnych miejscach, oraz znajdują się w korzystnych warunkach w pływalniach i w pobliżu pryszniców. Dzieci niezamożnych rodziców są mniej podatne na zarażenie się tą chorobą, bo są lepiej zahartowane i zwykle więcej przebywają na słońcu.

Kiedy ukaże się „ring worm" w postaci swędzących wyrzutów pod lub pomiędzy palcami u nóg lub na stopie, należy się zaraz udać do lekarza, gdyż domowe środki lecznicze nie przynoszą pożądanych rezultatów.

Liszajowi można zapobiec bez wyrzekania się ćwiczeń gimnastycznych, przez wymoczenie nóg przed ćwiczeniami w wodzie zawierającej środek dezynfekcyjny. Koniecznym jest również zmienianie skarpetek i pończoch codziennie, jakoteż częste mycie nóg wodą z mydłem.

Zarządy szkolne umieszczają też w salach gimnastycznych wanienki do moczenia nóg w wodzie, w której znajdują się środki antyseptyczne. Robią to w celu zapobiegania zarażeniu się liszajem. Środki te zapobiegają liszajowi ale go nie leczą.

Również przy leczeniu liszaja należy unikać potraw ostrych, ciężkostrawnych i napojów alkoholowych. Również pielęgnować należy skórę kąpielami, przebywać na świeżym powietrzu, utrzymywać w porządku żołądek i kiszki i starać się o ogólne wzmacnianie organizmu. Można miejscowo użyć różnych maści, ale najlepiej jest poradzić się lekarza, bo nie wyleczony liszaj spowodować może poważną chorobę skóry.



Słownik sądowy

— Jak się nazywa taki człowiek, który posiedzi sobie w więzieniu?

— Posiedzicie!!

× ×

Gość

— Pani Kowalska?

— To ja jestem. Za chwilę służę. Weź pan z łaski swojej krzesło!

— Krzesło nie wystarczy. Jestem komornikiem i przyszedłem po wszystkie meble.

× ×

Powód do picia

— Bój się Boga (strofuje terkotliwa żona swojego męża) bierz przykład ze zwierząt; one piją tylko wtedy, kiedy mają pragnienie.

— Tak, ale nic nie mówią.

× ×

Niespodzianka

...Pewnego razu do chorego, który zwichnął rękę, wezwano lekarza. Lekarz po nastawieniu zwichnięcia ręki, zapewnia chorego, że wypadek jest lekki, nie budzący obawy.

— A czy po wyzdrowieniu będę mógł grać na fortepianie? — zapytuje chory.

— Ależ oczywiście! — zapewnia żywo lekarz.

— Ach, cóż to za niespodziewane szczęście dla mnie!

— Jak to? Dlaczego?

— No bo dotychczas nie grałem na tym instrumencie.

Nauka języków obcych

Bielizna i koronki



(Cosmo Press)

Strojne, jedwabne haleczki, są przybrane delikatnym haftem i koronkami.

Bluzka marynarska bez rękawów



(Cosmo Press)

Bluzeczka ta została wykonana na drutach z 100 gr. wełny jasnej i 100 gr. wełny ciemnej, ściegiem w prawo. Przy dekolcie białe wyłogi.

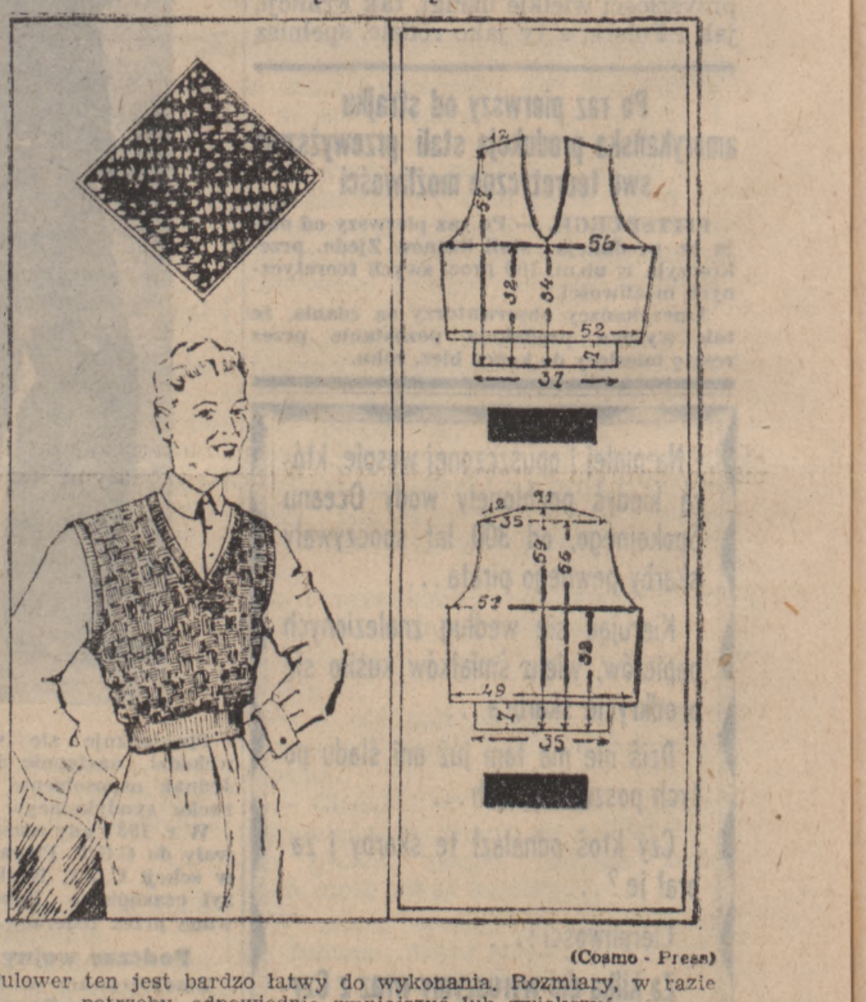
Fantazyjne monogramy



(Cosmo Press)

Wyprawa starannie przygotowana jest zaopatrzona w haftowane monogrmy. Kilka monogramów i osobnych liter widać na rycinie.

Pulower męski bez rękawów



(Cosmo - Press)

Pulower ten jest bardzo łatwy do wykonania. Rozmiary, w razie potrzeby, odpowiednio zmniejszyć lub zwiększyć.

WRZESIEŃ

19

Piątek

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
5.34	17.54	5.43	17.38

Dziś: Gustawa
Jutro: Eustachego
Pojutrze: Mateusza apostoła

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Jak wiadomo, w krajach raju bolszewickiego „władze" myślą o wszystkim... Nie ma mowy o jakiejś samodzielności i to nawet na polu myśli, czy też sztuki. Każdy na swoim odcinku pracy otrzymuje regułkę, czy też slogan, które oczywiście mają jedną i tę samą myśl przewodnią: bałwochwalstwo „świętych" marksistowskich.

Przy pomocy radia, prasy itp. propaganda zwalcza jakiekolwiek naśladownictwo wzorów zachodnich, nawet na polu sztuki.

Jakżeż łatwo jest napisać tam jakąś przebojową piosenkę, oczywiście nie w rodzaju „dekadenckich" przebojów „zgniłego Zachodu", czy też popularnych operetek Lehara lub Straussa...

Wystarczy trzymać się sloganu. Wtedy powstaje prawdziwy przebój ludowo - demokratyczno - komunistyczny...

Jeden z takich przebojów nadało ostatnio radio moskiewskie. Spiker zapewniał, że piosenka ta została przyjęta entuzjastycznie przez całą Rosję. Przebój ten zaczyna się od następujących słów:

Jeśli Stalin tak powiedział
To już to masz,
Albo wkrótce będziesz miał(?)
Zwłaszcza „albo"...

Na Polskie Muzeum Narodowe we Francji

Jako pierwszą cegiełkę uczestnicy Kursu Polsk. Uniwersytetu Ludowego w Szwajcarii fr. szw. 30.—
franków fr. 2.400.—

Dziesięć wieków naokoło stołu

CALAIS. — W gminie Coulogne, pod Calais, odbyło się niezwykłe przyjęcie rodzinne. Z okazji urodzin p. Membot, byłego radcy gminnego, który ukończył 76 lat, zebrali się wszyscy członkowie rodziny. 14 biesiadników miało od 52 do 84 lat, razem 1.016 lat.

Dwóch zabitych wskutek przedwczesnej eksplozji miny

TULUZA. — Straszny wypadek wydarzył się w Monesties, w dep. Tarn. P. Sylvain Jeanjean z Carmaux, podłożył minę w głębi budowanej studni i zabierał się do wyjścia na powierzchnię, gdy mina eksplodowała przedwcześnie, zabijając go na miejscu.

Właściciel studni, p. Roger Raynal, lat 29, który znajdował się nad brzegiem studni, wpadł do jej wnętrza i odniósł ciężkie rany. Nieszczęśliwy zmarł w szpitalu w Carmaux.

Wieści z Polski

Polityka zagraniczna reżimu

XVII

Komuniści z Kremla dosyć wysoko szacują Polskę na terenie międzynarodowym i chętnie używają jej za narzędzie swej polityki. Jednym z przykładów, które podbudowują to twierdzenie, jest wizyta w Warszawie wicepremiera sowieckiego W. Mołotowa i marszałka G. Żukowa w 7. rocznicę „wyzwolenia" Polski (22 lipca 1951 r.). W. Mołotow wygłosił wówczas przemówienie, w którym podkreślił korzyści płynące z przyjaźni polsko - sowieckiej:

„Rozwój stosunków radziecko-polskich potwierdził w całej pełni wielkie znaczenie zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską, który nastąpił w wyniku zadzierżgniętej między naszymi krajami przyjaźni i przymierza... Wyniki tej współpracy nawet w ciągu krótkiego ubiegłego okresu, świadczą wyraźnie iż stosunki te rozwijają się ku wzajemnej korzyści dla dobra naszych narodów".

Uległość wobec Rosji znalazła wymowny wyraz w słynnej umowie „polsko - radzieckiej" o zamianie odcinków terytoriów państwowych" (ratyfikowanej przez Sejm w dniu 26 maja 1951). Polska oddała wówczas „dobrowolnie" Rosji część Lubelszczyzny (460 km. kw.), otrzymując wzamian „równowartość" zagrabionych wcześniej, bo w 1939 r. polskich ziem w postaci części okręgu drohobyckiego (Ustrzyki Dolne).

Inaczej, choć również pod dyktando Moskwy układają się stosunki polsko - niemieckie. Przyjaźń polsko - niemiecka sztucznie i w przyspieszonym tempie wyhodowana przez komunistów wychodzi o tyle Polsce na korzyść, że zmusiła Niemiecką Republikę Demokratyczną (Niemcy Wschodnie) do uznania granicy na linii Odry i Nisy za ostateczną. Akt ten został podpisany w dniu 2 stycznia 1951 r. we Frankfurcie nad Odrą przez delegację polską i NRD. Ten stan rzeczy ułatwia narodowi polskiemu prowadzić akcję odbudowy Ziem Odzyskanych i umacniać żywioł polski na tych ziemiach, zanim zmienna taktyka Sowietów w grze międzynarodowej, mogłaby postawić te granice w sytuacji mniej korzystnej dla Polski.

Reżim brał i bierze jak wiadomo czynny udział na terenie zewnętrznym w komunistycznej „Kampanii Pokojowej".

Polska brała udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w sierpniu 1951 r. w Berlinie. Zlot ten miał charakter komunistycznej „szopki pokojowej", w czasie której atakowano ostro Zachód i uchwalano hołdownicze listy pod adresem Stalina. Wysunięcie Polski „na sztych" w kampanii napastliwej przeciw Zachodowi, doprowadziło Polskę wraz z innymi ujarzmionymi krajami zza żelaznej kurtyny, już wcześniej, bo w lipcu 1951 r., do ujemnego w gospodarczych skutkach wypowiedzenia traktatu handlowego przez największe mocarstwo zachodnie, to jest Stany Zjednoczone (6 lipca 1951).

Zanotować również należy, że reżim komunistyczny w Polsce nie przyjął miejsca dla swojej delegacji, ofiarowanego jej w komisji wyborów niemieckich, wyłonionej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Pomysł tej komisji powstał w Specjalnej Komisji Politycznej Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Paryżu w grudniu 1951 r. Celem Komisji miało być równoczesne zbadanie na całym terytorium niemieckim — zarówno w Niemczech Wschodnich, jak i Zachodnich — czy możliwe jest przeprowadzenie w owym kraju wolnych wyborów. Z kolei komisja została zatwierdzona przez Plenum Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w składzie przedstawicieli: Brazylii, Holandii, Islandii, Pakistanu i Polski. Delegacja reżimu warszawskiego pod przewodnictwem wiceministra Wierbłowskiego nie przyjęła jednak miejsca dla reżimu w Komisji Wyborów Niemieckich.

Fakt ten jest znamienny ze względu na odmowę współdziałania na terenie międzynarodowym z krajami Zachodu nawet w sprawie tak dla Polski istotnej, jaką jest sprawa niemiecka. Bez pozwolenia Rosji sowieckiej, reżim nie mógł przyjąć miejsca w komisji, która miała skontrolować stan rzeczy w Niemczech.

Niewykonanie planu, braki i błędy marksistowskiego szkolnictwa wyższego

Miesięcznik „Życie Nauki", zamieścił na 29 stronach tekst referatu ministra szkolnictwa wyższego, Adama Rapackiego. Referat ten wygłoszony został 21 grudnia 1951 r. na konferencji rektorów i dziekanów szkół wyższych. Nosi on tytuł „W walce o wykonanie planów Szkół Wyższych":

„...Okazuje się, że sytuacja w zakresie kształcenia kadr — jest poważna, **gorsza niż przypuszczaliśmy...** Sytuacja ta w konsekwencji zagraża rozwojowi nauki... Sytuacji takiej tolerować nie wolno, trzeba ją radykalnie, w możliwie najkrótszym czasie zmienić".

„Stan wykonania planu kształcenia kadr, przede wszystkim sprawność szkolenia — jak dowiodły ostatnie wydarzenia — **jest zła...** Sesja jesienna, jej przebieg i wyniki, akcja likwidacyjna po sesji, **jednoczesne załamanie tegorocznego planu absolwentów** pierwszego stopnia studiów technicznych — wszystko to pozwoliło nam skompletować stosunkowo poważny materiał liczbowy i faktyczny. **Materiał ten obnaża nasze braki, słabości i błędy w sposób, który musi poruszyć każdego** odpowiedzialnego pracownika szkolnictwa wyższego..."

„Z cyfr tych wynika, że sprawność przeciętna w całości szkolnictwa wyższego **w ciągu trzech lat studiów osiąga w najlepszym razie około 50 procent".**

Przy tym:

„Studia uniwersyteckie utrzymują się na niskim poziomie ogólnej przeciętnej sprawności. Tak więc pracujemy daleko gorzej, niż można było przypuszczać...".

„Ogólny poziom sprawności **okazał się nieoczekiwanie niski, a szacunki dotychczas dokonywane, mówiące o 60 a nawet o 70-procentowej sprawności — znacznie przesadzone".**

Sprawozdanie Rapackiego jakkolwiek wydrukowane na 29 stronach, zawiera mało danych liczbowych. Jak wszystko zresztą, tak i te liczby, reżim komunistyczny uważa za tajemnicę państwową, dlatego też tylko kilka z nich zdecydował ogłosić w „Życiu Nauki". Mówią one ostrożnie o sprawie „odsiewów egzaminacyjnych", o „odpadach na pierwszym roku studiów".

Na podstawie tych informacji w roku akademickim 1950/51, czyli na pierwszym roku studiów, straty z powodu „odpadu" wyniosły 5.065 osób a ponadto odsiew egzaminacyjny objął 1.144 osoby. W całym szkolnictwie na I i na II roku studiów odsiew egzaminacyjny wyniósł 2.354 osoby a do egzaminów w sesji jesiennej nie zgłosiło się spośród zarejestrowanych 3.749 osób.

Na pierwszym więc roku „odsiew", bez „odpadu", wyniósł 6,1 procent liczby stających do egzaminów. Na drugim roku odsetek ten podniósł się do 7,3 procent, a na trzecim roku odsiew ten osiągnął od 10 do 30 procent, zależnie od typu szkolnictwa.

„Najpoważniejszą część odpadu i odsiewu we wszystkich jego formach (odpadu wstępnego, odsiewu egzaminacyjnego, odpadu końcowego) wywołuje splot następujących przyczyn: **przeciążenie młodzieży, słabe przygotowanie do studiów i niezadawalający stan zdrowotny** — wszystko spotęgowane wśród pewnej części młodzieży **trudnymi warunkami bytowania, a przede wszystkim mieszkaniowymi.**

„Odrębnym warunkiem, wynikającym bynajmniej nie tylko z warunków bytowania jest **zarobkowanie młodzieży, zwłaszcza wyższych lat** na niektórych wydziałach studiów".

Również:

„Mamy do czynienia z notorycznym i upartym przeładowywaniem przepisanej nowymi planami liczby godzin materiału dawnego, czteroletniego programu. Np. na Wydziale Mechanicznym w Szkole Inżynierskiej w Szczecinie zadany studentom temat ćwiczeń wymagał 700 godzin pracy wobec 120 przewidzianych w planach studiów. **Przykład jaskrawy, ale co do charakteru bynajmniej nie odosobniony".**

„Jest faktem, że przebieg sesji jesiennej zaskoczył Ministerstwo, tak jak zaskoczył nas w czerwcu stan studiów absolwentów pierwszego stopnia szkół technicznych typowanych próbnie na II stopień, jak zaskoczyło nas załamanie planu absolwentów III roku studiów technicznych. Jest faktem, że przebieg sesji i inne wspomniane wydarzenia zaskoczyły nie tylko Ministerstwo, ale zaskoczyły też poważną część kierowników szkół i wydziałów".

Rapacki atakuje m.in. także młodzież uniwersytecką, która lekceważy swoje obowiązki „wobec Państwa, Narodu i Planu Sześcioletniego".

„Co to znaczy, jeżeli część młodzieży zaczyna mówić językiem **„wojny nerwów"** z Ministerstwem? Co znaczy, jeżeli zaczyna o Ministerstwie mówić **„oni" a o sobie „my"**? „Oni" muszą wykonać plan, a „my" korzystając z tego, możemy się nie uczyć. „Oni" będą musieli pójść na ustępstwa, jeżeli „my" będziemy się „trzymali" i nie będziemy stawać do egzaminów.

„Na Uniwersytecie Jagiellońskim napłynęli z zewnątrz agenci z hasłem bojkotu egzaminów. W Politechnice Warszawskiej pojawiły się odpowiednie ulotki i napisy. I w kilku innych miejscach, elementy wrogie choć na małą skalę, ale przejawiały pewną aktywność...".

Wprowadzane ciągle inowacje i reorganizacje powodują już od lat chaos i zamieszanie w szkolnictwie wyższym; ciężkie i niezdrowe warunki bytu, a przede wszystkim, jak to zresztą wspomniał p. Rapacki, mieszkaniowe, przeciążanie młodzieży pracą fizyczną i wszelkiego rodzaju galówkami, partyjna polityka stypendialna i pomocy studentom, spowodowały, że reżim zebrał tak obfity plon „odsiewów" i „odpadów" na wyższych uczelniach.

Bałagan w produkcji reżimowej

Warszawa. — Czytamy w reżimowym dzienniku:

„Kąpielówki w zimie, buty narciarskie w lecie — takie figle dystrybucji nikogo już nie bawią. Stare to, przebrzmiałe, i — jak to się mówi — „ograne". Można więc było z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać pomysłów zupełnie nowych, które zrewolucjonizują wiele zaśniedziałych poglądów.

„Pierwsza taka śmiała myśl wyszła z kół, zbliżonych do Polskiego Monopolu Zapałczanego. Jakiś nieznany miłośnik Podhala postanowił we własnym, skromnym zakresie uszczęśliwić góralskich tubylców. „Wytypował" więc w tym celu piękną Rabę Wyżną i miejscowym sklepom GS zesłał dar, godny bogów, w postaci zapałek „Liliput".

„Oto gest! Oto szeroka natura! We Wrocławiu nie ma „Liliputów", w Krakowie nie ma „Liliputów", a w Rabie Wyżnej są. Absolutnie i wyłącznie. Każdy gazda i każdy baca używa — chcąc nie chcąc — „Liliputów". Są one — jak powszechnie wiadomo — szczególnie przydatne w górskich warunkach, podczas wiatrów halnych i na leśnych biwakach. Zwykła bowiem zapałka szarpie nerwy, gasnąc za lada podmuchem. „Liliput" natomiast działa na system nerwowy jak bromo-luminal. Wogóle się nie zapala...

„Proponujemy dalsze eksperymenty tego typu. Np. warszawiacy narzekają na brak nożyc do strzyżenia owiec. Każdy z nas chętnie by sobie postrzygł, ale cóż... Dystrybucja „nawala", nie idzie z postępem, nie korzysta z doświadczenia Monopolu Zapałczanego. Nie widzimy również w stołecznych sklepach centryfug, pługów oraz elektrycznych inkubatorów. „Dlaczego?" — pytamy i czekamy na odpowiedź".

Groźny blok przy ulicy Chałubińskiego

Najgorszą sławą z wszystkich miejsc śledztwa cieszy się blok domów przy ul. Chałubińskiego. Na domu tym nie ma żadnego napisu, wiadomo jednak, że nazywa się „Ośrodkiem Informacji Wojskowej". Przed gmachem tym nie wolno gromadzić się, przystawać, ani nawet przechodzić po chodniku przy gmachu. Posterunki natychmiast reagują a często legitymują przechodniów, którzy wydają im się podejrzani.

W gmachu tym odbywają się badania w ważniejszych sprawach, często prowadzone w języku rosyjskim. Wyjątkowo tylko zdarza się by ktoś zabrany do gmachu, przy ul. Chałubińskiego wrócił na wolność. Przeważnie kierowany jest po pewnym czasie do więzienia dla dalszych badań, bądź też, jeśli nie wytrzymał tortur, przewożony jest do prosektorium położonego w pobliżu szpitala Dzieciątka Jezus.

W sprawie rent górniczych

Egzekutywa Syndykatu Górników CFTC komunikuje:

Egzekutywa Syndykatu Górników CFTC ponownie jest zmuszona ostrzec górników i pracowników pokrewnych zawodów przed pogłoskami, szerzonymi obecnie przez CGT w sprawie podwyższenia granicy wieku, uprawniającego do emerytury górniczej.

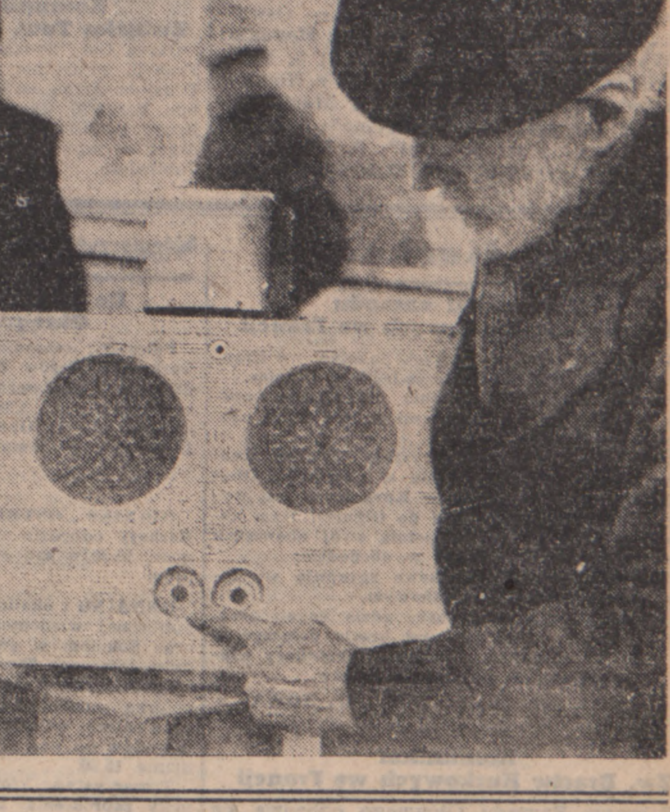
Egzekutywa przypomina w tej sprawie, iż kilkakrotnie, w ciągu ubiegłych tygodni, informowała p. Garet, ministra Pracy i Ubezpieczeń Społecznych o całości zagadnień, obchodzących górniczy system ubezpieczeń społecznych.

W czasie tych dyskusyj, minister Pracy zaprzeczył stanowczo szerzonym pogłoskom, przypisującym rządowi zamiar naruszenia kilku korzyści, uzyskanych przez górników w dziedzinie emerytur.

Syndykat Górników CFTC zapewnia działaczy, członków i ogół personelu kopalń o swojej czujności dla ochrony ich słusznych interesów. Wzywa ich, aby nie ulegali fałszywym pogłoskom, rozszerzanym wyłącznie w celu zaniepokojenia zainteresowanych i wydobycia w takiej atmosferze elementów ciągłego wzburzenia, przeciwnego interesom korporacji górniczej.

Najszybsza w świecie maszyna do liczenia na wystawie w Paryżu

Wśród wynalazków na Wystawie Jesiennej w Paryżu figuruje elektryczna maszyna do liczenia. Wynalazł ją inżynier Alais. Maszyna ta uchodzi za najszybszą w świecie. Ma tę wyższość nad umysłem ludzkim, że nie może się pomylić.



(Foto: Record)

Nierówności w korzyściach z ubezpieczeń społecznych

PARYŻ. — Na podstawie działalności Ubezpieczeń Społecznych w roku 1950 i 1951, francuska Izba Rozliczeniowa przygotowała bardzo ciekawy raport, który wykazuje niektóre niedomagania tej olbrzymiej organizacji.

Jak pisze „Les Inf. pol. et sociales", jedną z najbardziej dotkliwych wad stanowi nierówność świadczeń, otrzymywanych w różnej formie przez należących do ubezpień, w zależności od tego, do jakiej kategorii płatnych pracowników należą.

Różnica ta zależy przede wszystkim od hierarchii zarobków. Im większe są zarobki, tym poważniejsze są świadczenia, podczas gdy składki nie są proporcjonalne do zarobków (ze względu na najwyższą granicę).

Izba Rozliczeniowa ustaliła następujące dane za rok 1949:

Koszty

Zarobek w styczniu 1949 r.	lekarskie	apteczne	dentyst.	chirurg.	szpitalne	Ogółem świadczeń w naturze
Niższy od 12.000 fr.	100	100	100	100	100	100
Od 12 do 15.000 fr.	112	110	128	120	73	96
Od 15 do 22.000 fr.	145	147	151	174	58	109
Od 22 do 30.000 fr.	170	176	222	203	60	127
Od 30 do 40.000 fr.	192	185	226	246	41	128
Od 40 do 50.000 fr.	218	223	224	305	47	148
Od 50 do 70.000 fr.	224	228	314	326	36	155
Od 70 do 100.000 fr.	315	368	352	436	52	196
Wyższy od 100.000 fr.	394	258	400	383	26	196

„Jeżeli się doda do świadczeń w naturze odszkodowania dzienne, to się przyjdzie do przekonania, że ubezpieczeni zarabiający od 15 do 22.000 fr. w styczniu 1949 roku kosztowali ubezpieczalnie o 12 proc. więcej niż ci, których zarobek był niższy niż 15.000 fr., dodatkowy zaś wydatek ubezpieczalni wynosił 25 proc. więcej dla tych, których zarobek wahał się od 22 do 40.000 fr., 40 proc. dla zarabiających od 40 do 70.000 fr., i 80 proc. dla tych, których zarobek przekraczał 70.000 fr.

Należy przypomnieć, że składka w r. 1949, który wzięto za przykład, dotyczyła tylko części zarobku niższej od 19.000 fr. miesięcznie.

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	364.50
100 Franków belgijskich	700.—
1 Funt angielski	984.75
100 Franków szwajcarskich	8010.—
1 Gulden holenderski	92,50
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.62
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 17 9 Fr. fr.:
1 Dolar ameryk.	401.—	405.—
1 Dolar kanad.	403.—	403.—
1 Funt angielski	1005.—	1005.—
1 Floren holederski	98.—	98.—
1 Frank szwajc.	94.—	94.—
1 Frank belgijski	7.55	7.55
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	88.—	87.—
1 Peseta hiszpański	8,20	8,25
1 Peso argentyński	15.—	15.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 17 9 Fr. fr.:
Czyste złoto (1 gr.)	502.—	503.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.860.—	3.830.—
10 Fr. franc. (w złocie)	1.980.—	1.980.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.710.—	3.700.—
Funt ang. (w złocie)	4.780.—	4.790.—
Pół Funta ang.	2.175.—	2.175.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.640.—	18.720.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.900.—	8.920.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.440.—	4.470.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.030.—	4.030.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.500.—	3.500.—

Zbrodnia w Lurs

Gustaw Dominici wytacza proces

LURS. — Rolnik Gustaw Dominici z Lurs, który pierwszy odkrył zbrodnię, popełnioną na rodzinie Drummondów w pobliżu jego fermy, wytoczył proces około 20 dziennikom, oskarżając je o zniesławienie. Dominici twierdzi, że przedstawiono go w ten sposób, iż czytelnik musiał odnieść wrażenie, jakoby Dominici mógł być mordercą.

„Jestem uczciwym rolnikiem, powiedział Dominici i nie mogę być przedstawiony ani jako świadek nr. 1, ani jako podejrzany nr. 1, gdy na moje nieszczęście mieszkam tylko w pobliżu miejsca zbrodni, a jedynym czynem, który popełniłem w związku z morderstwem, jest powiadomienie o nim policji."

Notatki sir Drummonda

Z Anglii donoszą, że uczniowie znaleźli wśród śmieci w Long-Eaton, pod Nottingham, notatnik sir Jack Drummonda. Matka uczniów wręczyła notatnik policji. Notatki pochodzą z r. 1947. Policja nie przykłada do nich większej wagi, ale stara się stwierdzić w jaki sposób notatnik znalazł się w takim oddaleniu od miejsca zamieszkania sir Jack Drummonda.

Przygody Rafała Pigułki

Drab przechodnia raz napada...
Trzeba pomóc — to zasada —
Uwolnić napadniętego.
Raf z widoku wściekły tego,
Panu pomocy udziela,
To jest obu w mig rozdziela.

Cóż to się tak nagle zmienia?
Trudne to do uwierzenia:
Wtrącił się Raf — to się zdarza —
Jego wiodą do lekarza...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



468) (Ciąg dalszy)

— Czy to pomoże, czy Fred zgodzi się na wyjazd?

— Zostawcie mi tę część pracy. Wiemy o tym, że Fred prowadzi obecnie kolosalne interesy w porcie. Za kilka dni wienien być podpisany akt nabycia. Telegram przyjdzie w samą porę i nie nasunie żadnej wątpliwości. Jutro rano wyjedzie autem z zamku w Sibenbubuchen do dworca kolejowego. Musi przebyć gęsty las, który znajduje się między dworem a stacją kolejową. W tym miejscu nie widać ludzi — bardzo rzadko przejeżdżają tamtędy fury. Las jest doskonałym terenem dla naszego przedsięwzięcia.

— Zgoda! w takim miejscu jest doskonale pracować, musimy być zawsze gotowi na wypadek ucieczki. W lesie będziemy bezpieczni.

— Ja pamiętam o wszystkich środkach ostrożności. Będę wam towarzyszyła podczas napadu. Pojedziemy autem na plac boju.

— Szlachetna walka! Po raz pierwszy walczę w tak delikatny sposób. Ja lubię załatwiać się krótko, wystrzał, trup i do widzenia. Jestem zachwycony że czeka mię taka wysoka kariera. Walka na samochodach wygląda dość romantycznie.

— Schowaj się z twą filozofią. Po dokonanym fakcie będziesz sobie rozmyślał o karierze — teraz niema na to czasu. — Zwrócił się do Mignon. — Wyjedziemy więc autem do Sibenbuchen?

— Tak z auta padną nasze strzały. O ile nie poskutkują w należyty sposób będziecie musieli podbiec ku Hardingowi i dokończyć dzieła nożami. Jedynie trup potrafi mnie zadowolić.

— Polegaj pani na nas. Ręce nasze nie zadrżą podczas wystrzału. Jesteśmy doskonałymi strzelcami i nigdy nie chybiamy celu.

— Tym lepiej.

Jazda autem jest jednak związana z pewnymi trudnościami.

— Mianowicie?

— W aucie musimy elegacko wyglądać, by nie zwrócić uwagi na siebie. Ludzie nas zauważą i doniosą policji. Musimy inaczej być ubrani niż teraz.

U kulawego Jonasza nie krępujemy się wcale — ale na mieście musi wszystko inaczej wyglądać.

A więc eleganckie garnitury, buty i t. d. —czy nie tak Wagnerze?

— Zrozumiałe! Strój to pierwszorzędna rzecz, doniosłego znaczenia. Bez niego ani rusz!

Mignon zrozumiała intencje zbójów. Chcą wydostać większy sumę pieniędzy. Znają się na rzeczy. Pieniądze należą do bogatego barona Kronberga — można więc nimi szastać. Nie pożałuje kilkuset marek na tak poważny cel Głowa Hardinga więcej znaczy, niż te marne marki Rzeszy niemieckiej. Odpowiedziała Ratenbillowi.

— Zgoda. Ja wam dam pieniądze na dżentelmeński strój.

— To jeszcze nie wszystko, ma pani. Podczas pracy człowiek musi się wygodnie czuć w odzieży. Wszak wie pani, że cudzy strój, skrojony nie na miarę, krępuje ruchy człowieka. Dla dobra więc sprawy wymagane są odpowiednie ubrania. Najlepiej my to potrafimy załatwić. Kupimy sobie sami pożądane ubrania — pani winna jedynie dostarczyć pieniędzy.

—Wszak dałam wam już tysiąc złotych? — Resztę otrzymacie po zamachu.

— Pieniądze prędko topnieją w rękach. Myśmy już wiele wydali, siedząc tu bezczynnie i czekając na przybycie pani. Uważam, że warto dorzucić jeszcze małą sumkę, by wszystko wyglądało porządnie. To nie wiele wyniesie.

Słowa świadczyły dobitnie o myślach Ratenbilla. Nie głupi to chłop — wie, jak można wykorzystać sytuację. Cios nastąpił w samą porę.

Mignon nie miała rady. Musiała pogodzić się z losem i przystać na warunki wynajętych zbójów. Gdyby nawet zażądał podwójnej sumy, musiałaby się również zgodzić.

Pragnęła jednak zaoszczędzić jak najwięcej.

— Więcej niż sto marek nie mogę wam dać na ten cel.

Ratenbill uśmiechnął się ironicznie.

— Żartujesz pani z nas? Sto marek? Ta nikła suma starczy jedynie na rękawy ubrania. A gdzie marynarka, spodnie itd.? — Musimy elegancko, przystojnie wyglądać.

— Jeszcze z tysiąc marek.

— Czyście powariowali?

— Ręczę, że będziemy porządnie wyglądać. Nikt nas nie pozna — będziemy mogli spokojnie działać.

— Pięćset.

— Nie starczy moja pani. Nie jesteśmy obecnie na rynku, gdzie targują się o każdy grosz. Pięćset marek starczy zaledwie dla jednego, nieprawdaż mój Wagnerze?

— Tak jest, Ratenbill, mój mistrz, ma słuszność.

— Więcej niż sześćset nie dam.

— Tysiąc — to okrągła sumka.

— Nie mogę.

— W takim razie będziemy musieli zrezygnować z interesu. My nie możemy wystawić siebie na pośmiewisko. Jak działać to porządnie. Połowicznej roboty nie lubimy. Pani powinna rozważyć naszą propozycję i pogodzić się z nią.

Mignon zagryzła z zawziętością wargi. Co tu począć? Nie sposób zerwać z tymi zbójami. Póki porozumie się z innymi, upłynie wiele czasu, a tu należy natychmast działać. Zresztą Kronberg zapłaci — to jego pieniądze.

— Dobrze, zapłacę wam tysiąc marek.

— A więc zgoda.

Mignon wyjęła z kieszeni dwa rewolwery i położyła je na stole przed zbójami.

— O, to rewolwery dla was. Bądźcie gotowi na jutro rano.

Ratenbill i Wagner ukryli broń. Brakowało jednak tego, co najważniejsze.

— Rewolwery posiadamy — teraz czekamy na należne nam wynagrodzenie.

Mignon wyjęła z sakiewki kilkanaście banknotów i podała je zbójom. Ci zliczyli sumę. Tysiąc marek.

Oczy Ratenbilla wesoło się uśmiechnęły na widok tak wielkiej ilości gotówki. W mgnieniu oka suma znikła w kieszeniach obu zbójów.

Mignon omówiła z wynajętymi mordercami szczegóły akcji. Naznaczyła punkt zborny, gdzie nastąpi spotkanie i gdzie będzie czekało auto. W końcu wsunęła brzęczącą monetę w ręce starego Jonasza i poleciła mu napoić doskonałym winem obu współpracowników, poczem opuściła pospiesznie piwnicę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

25-lecie Okręgu I Związku Tow. Kobiecych

Jak już donieśliśmy srebrny Jubileusz Okręgu I-go Związku Towarzystw Kobiecych we Francji odbędzie się w dzień 21-go bm.

Rano o godz. 11.30, Msza św. za zmarłe członkinie I-go Okręgu w kościele św. Barbary (Rue Charles Marlard) w Bruay-en-Artois.

Prosimy Koła miejscowe i pozamiejscowe o wydelegowanie sztandarów.

Na program uroczystości popołudniowej złożą się m. in. o godz. 15-tej: — Otwarcie; 2. Występ dzieci Koła Polek z Houdain; 3. Wiersze o 25-leciu; 4. Kronika; 5. Przemówienia; 6. Występ Koła Polek z Nœux z „Dożynkami"; 7. Występ Koła Marles-les-Mines z kołysanką „Śpij dziecino"; 8. Dzieci Koła Nœux „z wróbelkami"; 9. Haillicourt 6-ka „Obóz cygański"; 10. Dzieci z Houdain „Powitanie Wiosny"; 11. Dalsze występy Kół

Podczas uroczystości loteria o cenne nagrody; na zakończenie zabawa taneczna.

Okręg I-szy zaprasza na swą uroczystość 25-lecia bratnie Okręgi Związku Towarzystw Kobiecych we Francji i całą Polonię z Bruay, Houdain, Haillicourt, Divion, Marles itd. Cześć Polkom!

ZARZĄD.

Komunikat Okręgu I-go Związku Tow. Kobiecych we Francji

Okręg I-szy Związku Towarzystw Kobiecych we Francji, serdecznie dziękuje Zarządowi K.T.M. z Bruay-en-Artois za ustąpienie sali na dzień 21-go bm. Zarazem Okręg zaprasza Zarząd K.T.M. z Bruay jak również wszystkie Towarzystwa wchodzące w jego skład na uroczystości srebrnego Jubileuszu. Zarząd.

Zlot Okręgu II Douai K.S.M.P. w Dechy

I znów w niedzielę 21 września Okręg II Douai w komplecie zjedzie się, tym razem w Dechy. Rodacy z tej miejscowości będą świadkami przebiegu jednej z naszych pięknych uroczystości młodzieżowych. Tak jak to już podkreśliliśmy, będzie to pierwsza tego rodzaju manifestacja w Dechy. Rodacy bez uprzedzenia będą mogli przybyć na uroczystość, gdyż nam wiadomo, że młodzi amatorzy starannie wykańczają ostatnie przygotowania do Zlotu, tak by w żadnym wypadku nie zasługiwać na krytykę, a przeciwnie zadowolić najbardziej wybrednych. Gdyż...

„Zadaniem naszym jest,
Swych gości bawić fest..."

tak jak to pięknie śpiewają szeregi Młodzieży Katolickiej. — Ale w błędzie są ci, którzy mniemają, że program popołudniowy jest główną częścią Zlotu, gdyż ta odbędzie się właściwie przed południem w kościele parafialnym w Dechy, dokąd młodzież wyruszy o godz. 11 na uroczystą Mszę św., by tym samym podkreślić charakter religijno - narodowy jej dążeń i celów. Zlot będzie publicznym sprawozdaniem wysiłku Okręgu nad utrzymaniem drogich polskiemu sercu ideałów.

Zapraszając jak najserdeczniej Rodaków z Dechy i okolicy, podajemy najważniejsze punkty programu tego dnia:

Program przedpołudniowy: — Godz. 10.30 zbiórka w sali pana Musielaka. — Godz. 11 uroczysta Msza św. — suma w kościele parafialnym w Dechy. — Po Mszy św. złożenie wieńca przy pomniku poległych.

Program popołudniowy: — Godz. 13.00 zawody sportowe na stadionie miejskim; god. 17.00. akademia w sali pana Musielaka — w programie komedia: „Brzytwa Swatem"; skecz, śpiewy, inscenizacje oraz 4 tańce narodowe.

Podkreślić należy, że kasa otwarta będzie o godzinie 16-tej.

O godzinie 20-tej zabawa taneczna

Liczymy, że Rodacy zrozumieją potrzebę poparcia tych, których zwią przyszłością narodu i przez swą obecność zachęcą nas do wytrwania na drodze przez nas obranej, na drodze hasła: Bóg i Ojczyzna.

„Sprawie służ" — „Gotów"!

Zarządy K.S.M.P. Okr. II Douai.

NOYELLES - MERICOURT. — Próby tańca dla K.S.M.P. m. i ż. rozpoczną się w poniedziałek dnia 22 IX. o godz. 20 w Ognisku. Uprasza się więc druhny wyznaczone na ostatnim zebraniu o przybycie. No powyższą próbę stawią się również następujący druhowie: Drwal J.; Szymendera W.; Stachowiak St.; Budasz J.; Dankowski S.; Kopras Z.; Wysocki S.; Grześkowiak J. i Michalik F. Prosi się o punktualne przybycie.

Bractwa Kurkowe

Komunikat zarządu Zw. Bractw Kurkowych we Francji

W dniu 21 września Związek Sokołów we Francji obchodzi swój jubileusz 50-lecia w Oignies.

Związek nasz, jako bratnia organizacja, weźmie udział wraz z sztandarami w powyższej uroczystości.

Wobec tego wzywam wszystkie Bractwa Kurkowe do gremialnego udziału w obchodzie. Obowiązkiem wszystkich Bractw Kurkowych jest wysłać sztandary w tym dniu do Oignies. Mam nadzieję iż Bractwa nasze spełnią swój obowiązek i wezmą gremialny udział w obchodzie.

Wszystkie Bractwa Kurkowe zgrupują się razem przy sztandarze związkowym.

Uwaga! W tych koloniach, gdzie Sokoli urządzają wyjazd, winni się nasi bracia dołączyć, o ile sami nie zorganizują wyjazdu. Sztandary winny być wysłane ze wszystkich bractw.

Sekr. gen. Zw. Br. Kurk.: W. NOWAK.

—:-:—

Komunikat Zw. Bractw Kurkowych we Francji

Zebranie Zarządu Głównego odbędzie się dnia 21 września br. o godz. 14 w Lens u pana Żołnierkiewicza.

Wszyscy członkowie Zarządu Głównego winni być obecni.

* * *

Zebranie półroczne Związku

Zawiadamiam wszystkie Bractwa Kurkowe, iż zebranie półroczne Związku Bractw Kurkowych odbędzie się dnia 19 października o godz. 14 u p. Żołnierkiewicza. W tym dniu bractwa winny wysłać pełne delegacje a zebrania w miejscowościach winny być odłożone na termin późniejszy.

Sekr. gen. Zw. Bractw. Kurk.:

W. Nowak.

—:-:—

SALLAUMINES. — Bractwo Kurkowe z Sallaumines odbędzie swe półroczne zebranie 21. 9. br. o godz. 16-ej w lokalu p. Bernackiego. Sprawy bardzo ważne. Obecność członków pożądana. Rewizorzy kasy są proszeni o przybycie na godzinę 15-tą celem przeprowadzenia rewizji kasy.

Nabożeństwa i Msze św

L'HOPITAL - BOIS RICHARD. — W niedzielę 21 września o godz. 9 odprawiona będzie Msza św. dla wszystkich Polaków w L'Hopital - Bois Richard i Cité Colline. Przed Mszą św. spowiedź św..

Wszystkich rodaków najserdeczniej zaprasza Ks. M. Chojnacki.

„Nasze Sprawy"

W najbliższych dniach ukaże się z druku numer 5-ty (sierpień-wrzesień) biuletynu informacyjnego ZUPRO, jedynego czasopisma o charakterze kombatanckim pt. „NASZE SPRAWY".

Nowy numer, jak zwykle o pięknej szacie zewnętrznej jest poniekąd dokumentacją i zarazem przeglądem pracy kombatanckiej na terenie całej Francji. Mimo skromnych ram każdy numer zawiera artykuły o treści popularnej, rubrykę kombatancką, felieton, kronikę, humor i różnego rodzaju informacje, z różnych dziedzin życia. Dlatego też „NASZE SPRAWY" interesują nie tylko byłych uczestników Polskiego Ruchu Oporu i byłych żołnierzy Armii Polskiej, lecz każdego, któremu na sercu leży dobro sprawy polskiej.

Każdy numer jest bogato ilustrowany aktualnymi fotografiami. Numer 5-ty może każdy otrzymać pod opaską, jak również poprzednie numery biuletynu. Wystarczy zwrócić się do Administracji Wydawnictwa pod adresem: „NASZE SPRAWY (L'IDEAL) - 20, Rue du Priez - LILLE (Nord) a odwrotną pocztą zostaną przesłane numery, które się zamawia. Należy jednak załączyć znaczek na odpowiedź. Dla orientacji Czytelników podajemy, że koszta wydawnicze jednego numeru wraz z przesyłką pocztową wynoszą 25 fr.

„Nasze Sprawy" nie dysponują żadnym funduszem specjalnym a ukazują się li tylko dzięki t.zw. FUNDUSZOWI WYDAWNICZEMU, czyli dobrowolnym ofiarom pieniężnym, złożonym przez Czytelników.

Kombatancie! Nie zwlekaj i jeszcze dziś zamów „Nasze Sprawy", które przychodzą Ci z radą i są Twoim przyjacielem. Apelujemy do wszystkich b. członków Polskiego Ruchu Oporu, byłych kombatantów, rezerwistów, do przyjaciół i sympatyków, by łaskawie poparli „Nasze Sprawy" gdyż przez powiększenie liczby czytelników przyczynia się tym samym do powiększenia rodziny duchowej kombatantów polskich we Francji.

„NASZE SPRAWY"

ZARZĄD.

SPORT

Zwycięstwo Londynu w trójmeczu lekkoatletycznym: Londyn — Paryż — Bruksela

Londyn. — W środę odbył się na stadionie w White City, mecz lekkoatletyczny, w którym uczestniczyli zawodnicy Londynu, Paryża i Brukseli. Zawody wykazały lepsze przygotowanie i formę zawodników londyńskich, którzy też w większości konkurencji zwyciężyli:

Oto niektóre wyniki:

100 yardów. 1. Mac Donald Bailey (L.), 9" 8; 2. Shenton (L.), 9" 8. (rekord Anglii).

440 yardów: 1. Dick (L.), 48" 3; 2. Higgins (L.), 49" 4.

880 yardów: 1. Deckergieter (B.), 1' 56" 6; 2. Day (L.), 1' 57" 3.

3 mile: 1. Theys (B.), 14' 11" 8; 2. Mahaut (P.), 14' 15" 4.

Rzut młotem: 1. Allday (L.), 50 m. 68; 2. Haest (B.), 48 m. 62.

220 yardów.: 1. Mac Donald Bailey (L.), 21" 2; 2. Shenton (L.), 22".

440 yardów przez płotki: 1. Scott (L.), 54" 5; 2. Candan (P.).

Mila: 1. Brown (L.), 4' 18" 4; 2. Janssen (B.), 4' 18" 6.

2.000 poza ramami zawodów: 1. Slijkhuis (Hol.), 5' 20" 4; 2. Mac Millan (Aus.), ten sam czas; 3. Pirie (W. B.), 5' 21" 2; 4. Lamers (W.B.), 5' 21" 2, 5. Eyre.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Do Towarzystw Katolickich Okręgu Valenciennes

Półroczne zebranie V. Okręgu Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich (Valenciennes), odbędzie się 5 października w Denain, w sali p. Sobeckiego o godz. 2.30 po południu. Wszystkie Tow. należące do V. Okręgu proszone są o wysłanie 1. zarządu w komplecie.

Prezes Okr. V.: Pawlik

—:-:—

OIGNIES - OSTRICOURT. — Zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę 21 września o godz. 16.30 w sali św. Stanisława. O liczny udział prosi Zarząd.

ONNAING i okolica. — Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości Towarzystwom katolickim oraz Sokołom w związku z zaproszeniami, które były doręczone Towarzystwom na poświęcenie nowego kościoła w Onnaing-Cuvinot (dnia 28 bm.) że zbiórka zamiast o godz. 16-ej jak podano w zaproszeniach, odbędzie się pół godziny wcześniej z powodów od nas nie zależnych, to znaczy o godzinie 15.30.

Towarzystwa, które z braku adresu nie otrzymały zaproszenia, uprasza się uważać niniejszy komunikat za zaproszenie.

Zarząd Tow. św. Barbary.

NOEUX-LES-MINES. — Zebranie Stow. Kat. Mężów Polskich pod opieką św. Barbary odbędzie się 21 września o godz. 15 w Sali Polskiej przy rue Moussy. Zarząd uprasza o liczne przybycie członków.

CALONNE-LIEVIN. — Zebranie Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 21 IX. o godzinie 14.30 w lokalu zebrań.

TROYES (Aube). — Zarząd Lokalnego Zjednoczenia Katolickiego zwołuje na sobotę 20 września br. o godz. 7. wieczór w Domu Polskim zebranie zarządu L.Z.K. i Koła teatralnego.

Z powodu bardzo ważnych spraw, a między innymi aby rozpocząć prace teatralną po ukończonych już wakacjach, zarząd zaprasza wszystkich amatorów i amatorki na powyższe zebranie.

Miłośnicy sceny polskiej mile widziani. O punktualne i obowiązkowe przybycie prosi Zarząd.

Sokół

Do Towarzystw i Rodaków w Montigny-en-Ostrevent

Tow. Gimn. Sokół, najstarsze Tow. w naszej kolonii, zaprasza niniejszem wszystkie miejscowe Stowarzyszenia na obchód swej 28-letniej rocznicy, który odbędzie się w niedzielę dnia 28 września br. w sali merostwa w Montigny.

Specjalnych zaproszeń do poszczególnych Tow. nie wysyła się.

Program: O godz. 11 Msza św. za zmarłych członków. — Od godz. 17 - 18-ej przyjmowanie gniazd, Tow. i gości, po czym otwarcie uroczystości i występy gimnastyczne bratnich i miejscowego gniazda.. — O godz. 20-ej zabawa taneczna.

No powyższą uroczystość sokoła zapraszamy serdecznie prócz miejscowych organizacji wszystkich sympatyków organizacji sokolej. Zarząd.

—:-:—

LENS Miasto i szyb 2-gi. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół Lens Miasto i szyb 2 gi niniejszym podaje członkom do wiadomości, że w związku z odbywającym się jubileuszowym Złotem Związku, bezpłatny wyjazd członków nastąpi autobusem w niedzielę dnia 21-go września br. o godz. 8-ej rano z Place du Cantin i Café Monico, przy Rue de Lille w Lens. Sympatycy płacą za podróż w obie strony 150 franków. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

Wszystkich rodaków uprasza się o gremialny udział w Złocie Związku Sokołów w Oignies.

DECHY. — W niedzielę dnia 21 IX. br. odbędzie się w Oignies związkowy Zlot Sokoła, na który Gniazdo winno się stawić w komplecie. Odjazd o godz. 9. Zbiórka w sali p. Musielaka. Starsi i młodsi, wszyscy na Zlot! Zarząd.

NOYELLES s. LENS. — Tow. Gimn. „Sokół" Noyelles s. Lens podaje do wiadomości członkom, iż bierze udział w złocie związkowym. 1-szy i 2-gi zarząd jest obowiązany wziąć udział w złocie tak jak ćwiczący. Zgłaszać się na wyjazd do skarbnika albo do sekretarza do czwartku wieczora najpóźniej.

WAZIERS - NOTRE DAME. — Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" zawiadamia swych druhów, iż wyjazd na Zlot Związkowy do Oignies dnia 21 września nastąpi o gdz. 9-ej z lokalu p. Napieraly. Zarząd prosi druhów o liczny udział i o punktualność.

MARLES - AUCHEL. — Tow. Gimn. „Marles - Auchel" podaje do wiadomości, że wyjazd na Zlot Związkowy do Oignies nastąpi o godz. 8-ej punktualnie sprzed sali p. Lisa.

Polki

DOURGES. — Towarzystwo Polek im. Dąbrówki zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę dnia 21 września o godz. 4 po południu w sali Patronażu. Obecność wszystkich członków pożądana.

Zarazem przypomina się, iż Tow. wypłaciło pośmiertne za zmarłą członkinię śp. Modrzyinko (7.500 fr.). Uprasza się opłacić na zebraniu składkę do kasy pośmiertnej. Zarząd.

HAILLICOURT. — Tow. Polek „Wanda" podaje członkiniom do wiadomości, iż zebranie Towarzystwa odbędzie się w czwartek 18 września o godzinie 4 w sali p. Bercala. O liczne przybycie prosi Zarząd.

HOUDAIN. — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi z Houdain bierze udział w obchodzie 25-lecia Okręgu I. Zw. Tow. Kobiecych, który odbędzie się w niedzielę dnia 21 września w Barze Polskim w Bruay. O liczne poparcie prosi Zarząd.

LALLAING. — Koło Polek im. Król. Kingi w Lallaing podaje do wiadomości swym członkiniom iż zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 21. 9. o godz. 4-ej po południu w sali p. Ciszowskiego. Ponieważ są bardzo ważne sprawy do omówienia (rocznicy) o liczny udział prosi Zarząd.

PECQUENCOURT. — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi podaje do wiadomości, iż zebranie Tow. odbędzie się w niedzielę 21 września o godz. 5-ej po południu w sali p. Pacalowej. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

Teatr - Śpiew - Muzyka

HOUDAIN.— Zarząd Koła śpiewu „Kościuszko" zawiadamia swych członków, iż kwartalne zebranie Koła odbędzie się 21 września o godz. 2.30 w sali p. Pawłowskiego.

Druh Reymann Szczepan i druhna Pawłowska Janina są proszeni o przybycie na godz. 2-gą.

Obecność każdego członka obowiązkowa. Bardzo ważne sprawy.

Harcerstwo

NOYELLES s. LENS. — Podaje się do wiadomości Drużynie Starszo-Harcerskiej im. gen. Wł. Sikorskiego, iż zbiórka miesięczna drużyny odbędzie się dn. 21 września o godz. 15-ej w Ognisku Parafialnym. Wszyscy funkcyjni należący do rady drużyny przybywają o godz. 14-ej punktualnie. Drużynowy.

NOEUX-LES-MINES. — Zarząd K.P.H. zwołuje zebranie Stowarzyszenia na niedz. 21 bm. o godzinie 3-ej po południu w Sali Polskiej przy ulicy Moussy. O liczny udział prosi Zarząd.

NOYELLES s. LENS. — Zawiadomienie dla Harcerzy drużyny im. gen. Wł. Sikorskiego (starszoharcerskiej) i Koła Przyjaciół Harcerzy. — W niedzielę dnia 21. 9. 52 w Ognisku Parafialnym o godzinie 14-ej zbiórka członków Rady Drużyny. Następnie to znaczy o godz. 15-ej zbiórka drużyny starszo-harcerskiej w Ognsiku.

Jak zwykle co trzecią niedzielę miesiąca, zebranie miesięczne Koła Przyjaciół Harcerzy o godzinie 17-ej. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich tak Harcerzy jak członków K.P.H. obowiązkowa.

Kombatanci

ROUBAIX. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. w Roubaix powiadamia wszystkich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 20 września o godz. 19-ej w siedzibie Koła, 128-ter. Grande Rue w Roubaix. Uprasza się kolegów o punktualne przybycie. Zarząd.

OIGNIES - OSTRICOURT. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. prosi swych członków o udział gremialny w Złocie Jubileuszowym Sokoła, który odbędzie się 21. 9. 52 na stadionie w Oignies. Zbiórka członków przy wejściu na stadion o godz. 9-ej. Zebranie Koła odbędzie się 28. 9. 52 o godz. 15-ej u p. Boehma. Sympatycy mile widziani. Ważne sprawy.

Włodarczyk Walenty.

MARLES-les-MINES. — Koło Rez. i b. Wojsk. odbędzie swe zebranie miesięczne 21. września o godz. 10-ej w sali p. Lisa. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

P. S. L.

GAUTHERETS. — Koło P.S.L. w Gautherets odbyło swe zebranie dnia 2 września. Po sprawozdaniach zarządu, szeroko omówiono i uzgodniono ważne sprawy związane z uroczystością poświęcenia sztandaru Koła w dniu 12 października br. która spowodów niezależnych od Koła nie odbyła się 15 sierpnia.

W końcu postanowiono zwrócić się z prośbą do poszczególnych kół i okręgów, które otrzymały bloczki, o zwrot takowych, celem przeprowadzenia kontroli. St. C.

40.000 członkiń Ligi Akcji Katolickiej w Pas-de-Calais na zjeździe w Amettes

ARRAS. — W Amettes, miejscowości rodzinnej św. Benedykta Labre, czczonego w Pas-de-Calais, odbył się zjazd Ligi Katolickiej Kobiet Pas-de-Calais. Zjazd, zwołany dla uczczenia 50-lecia istnienia Akcji Katolickiej oraz poświęcenia figury Matki Boskiej z Lourdes, zgromadził 40.000 członkiń.

Przewodniczył uroczystościom biskup Arras, Boulogne i St. Omer, J. E. ks. Perrin. W ramach uroczystości odbyło się położenie kamienia węgielnego pod budowę 15 domów dla ubogich.

—:-:—

Maurycy Lheureux nie jest zabójcą restauratorki z Roubaix

ROUBAIX. — Kilku myśliwych z Mazingarbe znalazło w krzakach przy jednym z pól, na którym polowali, walizkę, w której między innymi przedmiotami znajdowała się zakrwawiona koszula. Walizkę tę, jak się później okazało, porzucił Maurycy Lheureux, opryszek niebezpieczny i już kilkakrotnie karany sądownie, a którego rodzina mieszka w Mazingarbe.

Wobec tego, że porzucenie walizy nastąpiło krótko po zbrodni jaka została popełniona w Roubaix, sądzono, że właściciel jej może być zabójcą Alicji Deliers. Dochodzenia ujawniły jednak, że w tym czasie znajdował się on w Marsylii, gdzie podpisał engagement do jednego z batalionów w Algerze. Niemniej Lheureux został zatrzymany by wyjaśnił, skąd pochodzą plamy krwi znajdujące się na koszuli, którą znaleziono w walizce.

Tow. Hodowlane

HOUDAIN - HAILLICOURT. — Zarząd Tow. Hodowlanego „Dobry Chów" podaje do wiadomości, że zebranie Tow. odbędzie się w niedzielę 21 września o godz. 15-ej w sali Bar Polski.

OSTRICOURT. — Zebranie Tow. Hodowlanego „Dobre Gniazdo" odbędzie się 21. 9. w lokalu p. Galléz. Prosi się członków o punktualne przybycie. Sprawy wystawy.

Sekcje Syndykalne

RAISMES - SABATIER. — Sekcja Polska przy Syndykacie Górników (C.F.T.C.) odbędzie swe zebranie nadzwyczajne w sali „Robinson" w niedzielę 21 września br. o godz. 15-ej. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest pożądana.

Misja św. w Harnes

W ramach ogólnej akcji misyjnej, która w tym roku obejmie całe zagłębie Lens, odbędzie się w kościele polskim w HARNES (szyb 21) od 28 września do 12 października br. (dwa tygodnie) Wielka Misja św., w czasie której nauki głosić będą znani na całą Francję misjonarze ze Zgromadzenia Księży Pallotynów ks. dr Czesław Wędzioch i ks. Julian Zblewski.

Rodacy! Prawie dziesięć lat upływa od naszej ostatniej Misji św. Dziesięć lat, to poważny okres w naszym życiu. A może cały ten cenny czas nie przyniósł nam żadnych owoców dla duszy i nieba?

W czasie Misji św. Zbawiciel nasz zapuka do naszych serc. Zapuka do wszystkich serc: wiernych i grzesznych a także tych, co zerwali z Bogiem i Kościołem.

Czy zamkniemy serca na miłosierny głos Chrystusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę". (Mat. 11. 20).

Czas przebudzić się z niebezpiecznego letargu i znowu gorliwie zacząć żyć po katolicku.

Misja św. pokrzepi wszystkich na duchu, utwierdzi we wierze, pocieszy w bólu, umęczeniu i niepokoju. Da każdemu piękną sposobność do pojednania się z Bogiem w spowiedzi św. misyjnej.

Porządek nauk i nabożeństw misyjnych jest tak ułożony, że każdy przy dobrej woli, łatwo może skorzystać z Misji św. rano lub wieczorem.

A zatem, wszyscy na Misję św.! Niech nikt nie odkłada tak ważnej i doniosłej sprawy! Może to ostatenie pukanie Jezusowe do naszych serc!

Bierzmy udział w Misji św. wszyscy: mężczyźni, niewiasty, młodzieńcy, panny, dzieci, wierzący i niewierzący!

Zachęcajmy jedni drugich! Przyprowadźmy ze sobą tych, co już dawno nie byli u spowiedzi św. a Bóg nam za to stokrotnie zapłaci.

Ogólny porządek nauk misyjnych:
(szczegółowy program wszystkich nauk i nabożeństw misyjnych, doręczą ks. ks. Misjonarze przy odwiedzaniu rodzin).

Codziennie rano:
Msza św. i nauka misyjna dla wszystkich o godz. 7 i 8.30.

Codziennie wieczorem:
Nauka misyjna dla wszystkich o godz. 18. Nabożeństwo o 19-tej i nauka stanowa o 19.30. Nauki stanowe: dla niewiast — w poniedziałki; dla panien — we wtorki; dla młodzieńców — w środy; dla mężczyzn — w piątki.

Okazja do spowiedzi św.:
Od początku do końca Misji św. oraz w sobotę, dnia 11-go października przez cały dzień. Dla dzieci w środę, dnia 8 października po lekcjach szkolnych.

Uroczyste rozpoczęcie Misji św.:
W niedzielę, dnia 28 września o godz. 16-tej.

Zakończenie Misji św.:
W niedzielę, dnia 12 października na sumie o godz. 11-tej.

Wszystkich drogich Rodaków z Harnes, Fouquières, Loison i najbliższej okolicy serdecznie zapraszamy na Misję św.

Ks. L. Plutowski
oraz Księża Misjonarze

Konferencja międzyszkolna w Le Ageux

W dniach od 12 do 14 września 1952 r. odbyła się w siedzibie Polskiego Gimnazjum-Liceum w Les Ageux konferencja międzyszkolna, na którą były zaproszone wszystkie czynne we Francji polskie ośrodki szkolne. Udział w konferencji wzięło ogółem 25 osób działających na polu szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej, w tym z Paryża 8 osób, z rejonu podparyskiego 5, z Les Ageux 4, z północnej Francji 3, z centralnej 2, ze wschodniej 1, oraz z Londynu w charakterze gości 2 osoby czynne na polu szkolnictwa i oświaty w Wielkiej Brytanii. Ośrodki niereprezentowane na konferencji nadesłały listownie wytłumaczenie swej nieobecności.

Konferencja trwała trzy dni i zajęła w sumie 17 godzin obrad, które charakteryzowały atmosfera głębokiej troski o przyszłość naszej młodzieży i nastrój pełnej szczerości wynikającej z poczucia odpowiedzialności. Na podstawie starannie przygotowanych i rzeczowych referatów wygłoszonych przez osoby kompetentne, przedyskutowano wszystkie zagadnienia szkolne i oświaty pozaszkolnej oraz narodowego wychowania młodzieży, wychodząc z założeń ideowych i zadań szkoły ne emigracji, przez przedszkole i poszczególne szczeble nauczania aż po studia uniwersyteckie i własne polskie placówki i zakłady szkolnictwa wyższego na emigracji.

Wyniki obrad zostały ujęte w formę rezolucji, które będą podane do wiadomości polskiego społeczeństwa na emigracji za pośrednictwem polskiej prasy niepodległościowej we Francji. Poza tym wszystkie ośrodki szkolne zaproszone, a więc również te, które nie mogły wziąć udziału w konferencji, otrzymają protokuły obrad, celem zorientowania się w przebiegu posiedzeń, przemyślenia we własnym zakresie poruszonych na konferencji problemów, troski i zaniedbań na tym niesłychanie ważnym odcinku życia naszej emigracji, oraz celem wyciągnięcia właściwych wniosków odnośnie do celowości i konieczności jak najściślejszej współpracy wszystkich bez wyjątku polskich ośrodków szkolnych i młodzieżowych na emigracji.

Prezydium Konferencji Międzyszkolnej.

Krwawy dramat rozegrał się w Paryżu

Powodem jego sprawy finansowe

PARYŻ. — Izabela Lapeyre, zamieszkała przy ulicy Pré Saint Gervais, zastrzeliła swego przyjaciela Marcelego Piau, jego psa, po czym siebie postrzeliła. Niewiastę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Ze względu na ciężki stan, nie można było jej przesłuchać.

Przyczyny dramatu wynikły z anormalnego życia kobiety. Izabela Lapeyre, która w młodości pędziła bardzo swobodne życie, z postarzeniem przyjęła miejsce stróżki po zmarłej matce.

Zamieszana potem w różne nieczyste sprawy, została skazana na kilka miesięcy więzienia. W ten sposób utraciła swe miejsce pracy. Gdy wyszła z więzienia, zamieszkała z przyjacielem. Mimo, że ten dobrze zarabiał, a Izabela jeszcze szyciem dorabiała, trudno było koniec z końcem związać. W konsekwencji niewiasta była zadłużona po uszy.

Stan ten pogarszał się przez ciągłe upijanie się kobiety, która większość dnia spędzała po kawiarniach.

Marceli Piau przeciwstawiał się temu, a gdy niewiasta zażądała, by wydzierżawił jej jakiś interes, odmówił. To stało się jedną z licznych przyczyn, dla których Izabela Lapeyre znienawidziła przyjaciela. Zastrzeliła go w środę, w okolicznościach nieznanych.

PARYŻ. — Z Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich im. Piłsudskiego. — Zarząd Tow. Rzemieślników i Robotników im. J. Piłsudskiego zawiadamia, że doroczne walne zebranie Tow. odbędzie we własnym lokalu (32, r. Basfroi - Paris 11° - Metro „Voltaire") w dniu 21 września br. o godz. 15.30 (3.30 po poł.) w pierwszym terminie. W wypadku braku kworum walne zebranie zostanie otwarte o godz. 16.30 (4.30 po poł.) w drugim terminie bez względu na ilość obecnych.

Zarząd prosi Kolegów i Koleżanki o: 1) punktualne przybycie; 2) zabranie ze sobą legitymacji członkowskiej; 3) wpłacenie zaległych składek.

—:-:—

Napad 3 wykolejeńców na 17-letnią dziewczynę

PARYŻ. — W nocy z wtorku na środę została napadnięta przez trzech młodzieńców, panna Zuzanna Dabin z Vitry. Napastnicy, związawszy dziewczynie ręce i zakleblowawszy jej usta, zawlekli pod pobliski tor, gdzie odkrył ją i uwolnił jeden z przygodnych przechodniów.

Przy jego pomocy dziewczyna wróciła do domu i opowiedział rodzicom co zaszło. Policja została powiadomiona o sprawie. Za napastnikami wszczęto poszukiwania.

—:-:—

Trzecie targi rolnicze dep. Oise

BEAUVAIS. — W środę nastąpiło otwarcie 3 Targów Rolniczych dep. Oise. Wystawa mieści się na głównym placu miasta. Uczestniczy w niej 150 wystawców. Targi są pięknym przeglądem ulepszeń technicznych w francuskim rolnictwie.

Wystawa potrwa 4 dni.

—:-:—

Makabryczne odkrycie w Saumur

SAUMUR. — Z rzeki Loary wydobyto w Turquant pod Saumur, zwłoki 21-letniego szeregowca Marcjala Beauchard, z 6 pułku saperów z Angers. Ręce i nogi były powiązane, tak że wypadek ten wydał się lekarzom jak i policji podejrzany.

Zarządzone śledztwo jak i badania lekarskie stwierdziły, że zachodzi wypadek samobójstwa, którego przyczyny nie są jednak znane.

Przyczyny krwawego dramatu z Chartres

CHARTRES. — No początku bieżącego tygodnia, jak już o tym donieśliśmy, robotnik rolny Zygmunt Żachna, uderzeniem noża zabił swą przyjaciółkę Janinę Marię Roger. Różnie zaczęto na temat zabójstwa tego mówić, jednak istotną przyczynę mógł podać tylko sprawca jego, sam Żachna. Jednak Żachny, wobec ciężkich okaleczeń jakie sobie zadał, nie można było przesłuchać. Dopiero w środę, gdy siły wróciły, odbyło się przesłuchanie winnego.

Żachna ujawnił, że przyczyną, dla której zabił przyjaciółkę, było zerwanie przez kobietę wspólnego pożycia.

Mężczyzna został oskarżony o umyślne zabójstwo, za które odpowie przed sądem przysięgłych Eure-et-Loire.

—:-:—

Szajka młodocianych włamywaczy została wykryta w Rouen

ROUEN. — Policja z Rouen wykryła 8 młodzieńców, w wieku 16 i 17 lat, którzy w Rouen i okolicy popełnili szereg włamań.

Młodzieńcy okradli kasy i magazyny, a straty poniesione przez poszczególnych kupców wynoszą w sumie milion franków.

Pośród 8, czterech zostało już przekazanych władzom sądowym.

—:-:—

Student ubiegający się o zezwolenie na jazdę samochodem przejechał dziecko

LORIENT. — Groźny wypadek wydarzył się na jednym z krzyżowań ulic w Lorient. Samochód, którym kierował student medycyny Henryk Le Quellec z Paryża, obecnie przebywający na wakacjach w rodzinie w Kerpape, przejechał 4-letniego chłopca i poranił ciężko jego matkę.

Sprawca wypadku miał w tym dniu składać egzamin o zezwolenie na jazdę samochodem.

* * *

BETHUNE. — W Barlin upadł pod koła samochodu dostawca węgla p. Pavy. Koła ciężkiego wehikułu zmiażdżyły go.

* * *

ST. POL sur TERNOISE. — Na szosie pod miastem zderzyły się samochód półciężarowy kupca p. Noiret z Escaudoeuvres (Nord) z samochodem ciężarowym dostawcy Gustawa Capeta z Rumilly.

Sześć osób zostało rannych. Wszystkie trzeba było umieścić w szpitalu.

Loteria Państwowa

Ciągnienie 34-ej transzy

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych serla A	serla B
1	1	2.000	2.000
	001	14.000	20.000
	7.821	40.000	80.000
	7.111	60.000	100.000
	0.801	80.000	120.000
	34.911	400.000	200.000
	42.441	600.000	400.000
	45.221	1.000.000	600.000
	61.601	2.000.000	1.000.000
	136.951	3.000.000	1.250.000
2	46.882	400.000	200.000
	04.582	400.000	200.000
	326.022	3.000.000	1.250.000
	390.922	5.000.000	1.500.000
3	58.333	600.000	400.000
	310.243	3.000.000	1.250.000
	286.523	8.000.000	2.000.000
4	54	3.000	5.000
	74.934	400.000	200.000
	27.684	1.000.000	600.000
	144.544	15.000.000	5.000.000
5	35	3.000	5.000
	205	10.000	16.000
	4.255	60.000	100.000
	1.075	80.000	120.000
	17.095	1.000.000	600.000
	111.665	10.000.000	4.000.000
6	656	18.000	25.000
	6.916	60.000	100.000
	0.706	80.000	120.000
	375.986	3.000.000	1.250.000
7	37	4.000	6.000
	167	6.000	12.000
	177	8.000	14.000
	03.507	600.000	400.000
	41.667	1.000.000	600.000
8	58	5.000	8.000
	01.088	1.000.000	600.000
9	4.799	40.000	80.000
	2.489	140.000	170.000
	60.269	400.000	200.000
	83.379	1.000.000	600.000
	354.619	5.000.000	1.500.000
0	0	2.000	2.000
	810	24.000	35.000
	1.300	40.000	80.000
	3.930	100.000	140.000
	22.720	400.000	200.000
	83.940	1.000.000	600.000
	60.980	1.000.000	600.000
	181.960	25.000.000	15.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.
Następne ciągnienie w środę 24 września

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant : r GARSTKA LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca